Nr. 132. Wtorek, 12 Czerwca 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Wojsko na wsi.

Stosunek ludności wiejskiej w Małopolsce Wschodniej do wojska nie jest wszędzie najlepszy. Zbyt żywo tkwią w pamięci wspomnienia wojenne, kiedy zjawienie się wśród strzech oddziałów zbrojnych oznaczało w najlepszym razie rekwizycje, a najczęściej — bliskość frontu i zniszczenie, jakie pociąga za sobą walka. Potem przyłączyły się do tego momenty polityczne, urabiane przez agitatorów ruskich. Jako rezultat pozostała bojaźń i nieufność.

To też jednem z zadań, jakie wytknięto pokojowej pracy wojska, jest usuwanie tych uprzedzeń. Powoli, ale bardzo konsekwentnie odbywa się to przez służbę wojskową włościan, którzy znalazłszy się w szeregach poznają naocznie charakter naszej armji, tak różny co do ducha i metod wychowawczych od wojsk zaborczych. Drugim, znacznie szybciej działającym środkiem zbliżenia ludności do wojska jest kwaterunek po wsiach.

Odbywa się to w miesiącach wiosennych i letnich przy sposobności ćwiczeń i obozów, przy użyciu sposobów niezwykle prostych. Należy tu bezwzględna dyscyplina, płacenie za wszelkie świadczenia i czynna pomoc, udzielana ludności przez żołnierzy.

Oto — jak wygląda sprawa na przykładzie konkretnym, zresztą jednym z wielu podobnych.

Do wsi Łubianki Niższe pow. Zbaraż przybywa na ćwiczenia oddział 54 p. p. Ludność odpowiednio nastrojona przez agitatorów, przypuszcza, że „wojsko przyszło rabować" i zachowuje się wyraźnie niechętnie. Nie chce nawet sprzedawać prowiantów.

W takiej krytycznej — zdawałoby się — chwili oddział przystępuje do wykonania zasadniczej instrukcji dowódcy dywizji gen. Sołłohuba-Dowoyno. Naprawia drogę i zasadza wzdłuż niej około 200 jasionów, przekopuje wyboje, na których przez lata fury łamały koła, pogłębia i naprawia studnie. Równocześnie zakwaterowani w poszczególnych gospodarstwach żołnierze pomagają — w godzinach wolnych od ćwiczeń — w robotach polnych, a robią to wszystko chętnie i fachowo, bo sami są rolnikami. Niektórzy, pochodząc z zachodnich prowincji o wyższej kulturze rolnej, wprowadzają ulepszenia i stają się wyroczniami w rzeczach gospodarczych.

I nagle dokonywa się w nastroju ludności olbrzymia zmiana. Słyszy się głośno pochwały, że „takich żołnierzy jeszcze we wsi nie widziano". Gospodarze sami zapraszają szeregowych na posiłek i nie chcą brać zapłaty za żywność. Wreszcie 27 maja urządza wójt Rusin huczną zabawę dla żołnierzy przy współudziale orkiestry wiejskiej.

W parę dni potem przybywa do Łubianek gen. Dowoyno-Sołłohub. Wita go delegacja rady gminnej z podziękowaniem za to, że „nasze wojsko taką pomoc nam okazało". Wieczór w szkole kolacja, na którą przybywa generał z oficerami, gr. kat. proboszcz, wójt, radni, nauczyciele Rusini. Znowu dziękuje proboszcz i podkreśla m. i., że lekarz pułkowy ppor. rez. dr. Kociubiński w ciągu całego pobytu darmo leczył ludność. Odpowiada generał, przypomina, że Polacy i Rusini są braćmi, że wspólną mają Ojczyznę — i wnosi w ręce proboszcza toast za pomyślność parafji.

Takich przykładów możnaby przytoczyć wiele. Nie słychać o nich. Prasa ruska naturalnie zajmuje się tylko „krzywdami", a polska nie ma po owych zapadłych wioskach swych korespondentów. Tymczasem zaś dokonywa się dzieło wielkie. Bez reklamy, bez wieców gruntuje się kapitał moralny Państwa i rośnie poczucie obywatelskiej wspólnoty tam również, gdzie inną drogą ideje te nie dotarłyby.

Wojsko nie zajmuje się polityką, ale niejeden z naszych polityków, którym „niespokojne kresy" sen z oczu spędzają, wieleby się dowiedział i nauczył, gdyby poznał z bliska rzecz tak pospolitą: wieś i kwaterujący w niej oddział wojska.

XX. Posiedzenie Sejmu.

9 czerwca 1928.

(PAT). Na sobotniem plenarnem posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym **Ministerstwa Przemysłu i Handlu** pierwszy zabrał głos poseł Roguszczak (N. P. R.), który zaznaczył, że widzi znaczny postęp w rozwoju życia gospodarczego i z uznaniem wyraża się o Ministrze Kwiatkowskim, który dzięki swej energii i fachowości, zdołał przeprowadzić wielką część tego programu. Dotyczy to zwłaszcza rozbudowy portu w Gdyni oraz rozwoju floty handlowej.

Poseł Wiślicki (B. B.) prosi Ministra, aby wziął handel w obronę dowodząc, że demokratyzm nie polega na tem, aby obciążenie miast podatkami wynosiło 73 zł. na głowę, a obciążenie wsi 3.30 zł. Słowa te wywołują głośne protesty na ławach stronnictw ludowych i robotniczych.

Poseł Harniewicz (Ch. D.) zaznacza, że sama reforma rolna nie załatwi u nas bezrobocia na wsi. Trzeba jeszcze skierować prąd wychodźców wiejskich do miast i miasteczek i stworzyć polskie mieszczaństwo oraz stan średni. Drugim warunkiem rozwoju polskiego mieszczaństwa musi być budowa warsztatów, do których zabiorą się włościanie. Nowozałożonym warsztatom pracy Rząd winien przyznawać ulgi podatkowe.

Poseł Zalewski (Kl. nar.) polemizuje na wstępie z wywodami posła Diamanda. Przechodząc do umowy gospodarczej z Niemcami, mówca podkreśla, że traktat ten, mimo naszej wieloletniej cierpliwości, nie dochodzi do skutku, nie z naszej winy. W sprawie rynku rosyjskiego mówca zaznacza, że jest niemożliwością, aby Rosja w krótkim czasie mogła wejść w orbitę gospodarczą świata. Podkreślić należy z uznaniem naszą politykę morską, rozwój portu w Gdyni oraz rozwój floty handlowej, do czego Rząd dał inicjatywę.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA KWIATKOWSKIEGO.

Z kolei zabrał głos Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski oświadczając, co następuje:

Możemy zgodnie stwierdzić, że stan obecny w wielu zasadniczych punktach nie może być uważany za zadowalający. Stan zarobków robotniczych nadal jest niezadowalający i wykazuje dużą rozpiętość. Szybko postępujący rozwój konsumcji jest niewątpliwie zjawiskiem korzystnem, doraźnie jednak wywołuje dwa zjawiska, oddziaływujące ujemnie na bilans handlowy, a to zwiększenie importu i zmniejszenie się eksportu.

Omawiając zagadnienie eksportu drzewnego, Minister zauważa, że sprawa ta posuwa się w kierunku, jakiego żądała Izba. W dziedzinie hutnictwa dokonują się wielkie inwestycje, szczególnie na Śląsku. Podobnie dzieje się w produkcji cynku, rur walcowanych, maszyn do obróbki drzewa. Mamy trudności w obrocie z Rosją i Niemcami. Stanowisko jednak Rządu i Ministerstwa w sprawie traktatu polsko-niemieckiego jest powszechnie znane. Jesteśmy gotowi zawrzeć w każdej chwili traktat, oparty na równowadze interesów gospodarczych, bez tej równowagi traktatu nigdy nie zawrzemy. Oświadczenie Ministra spotkało się z oklaskami całej Izby.

W dalszym ciągu Minister omawia sprawę naszych portów zaznaczając między innemi, że rozwój Gdańska, dzięki współpracy gospodarczej z Polską stał się prawie kwitnący. W Gdyni dokonuje się wielkiego dzieła narodowego, a gdy ca'y program prac będzie dokonany, co nastąpi w niedługim czasie, Gdynia uzyska zdolność przeładunkową, wynoszącą około 4 milj. tonn rocznie. We wrześniu uruchomimy nową linję do Brazylji, która ułatwi wyjazd emigrantów z Gdyni oraz wywóz towarów.

Kończąc Minister stwierdza, że omawiając budżet **Ministerstwa Przemysłu i Handlu** można wskazać na pewne zaniedbania, trzeba jednak przyznać, jest to praca twórcza. Gdy dawniej budżet tego Ministerstwa wynosił 0.3% budżetu całego Państwa, to dziś wynosi 3% całego budżetu, a w dziedzinie inwestycji 25% inwestycji całego Państwa.

Po tem przemówieniu obrady odroczono do popołudnia.

DALSZA DYSKUSJA.

Po przerwie przystąpiono do dalszej dyskusji. Pierwszy zabrał głos p. Mianowski (BB) omawiając obszernie sprawę rzemiosł. Z kolei p. Eisenstein (Koło żyd.) domagał się zniesienia świadectw przemysłowych i równomiernego traktowania żydów oraz spółdzielni żydowskich.

Sprawozdawca budżetu p. Zarański odpowiadał na zarzuty niektórych posłów, poczem zabrał głos Minister Kwiatkowski sprzeciwiając się wnioskom posła Kalińskiego, aby pozycję „Koszty legalizowania narzędzi mierniczych" w kwocie 348.000 zł. zmniejszyć o 120.000 zł.

BUDŻET MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW.

Następnie przystąpiono do budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów, który zreferował p. Socha przedstawiając poczynione przez Komisję zmiany preliminarza, których jest niewiele. Jeden z tych wniosków jest także natury politycznej i domaga się, aby skreślić uposażenie Ministra.

P. Ciołkosz (PPS) kwestjonuje na wstępie legalność stanowiska Ministra Poczt i Telegrafów, powołując się na jednomyślną uchwałą Sejmu znoszącą to Ministerstwo oraz wypowiada się przeciwko podnoszeniu taryfy, wreszcie atakuje Ministra za wprowadzenie liczników telefonicznych, zgłaszając przytem rezolucję zmierzającą do ich zniesienia.

W zakończeniu debaty zabrał głos Minister Poczt i Telegrafów Miedziński który przedewszystkiem stwierdził, że istnieje dekret Prezydenta Rzeczypospolitej kreujący dane Ministerstwo i Ministra. Dekret ten nie został przez Sejm uchylony a może być uchylony tylko bezpośrednio a nie pośrednio. Następnie Minister poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia sprawie liczników telefonicznych, dowodząc, że liczniki bynajmniej nie zahamowały rozwoju telefonów a wreszcie sprzeciwia się wstawieniu 6 miljonów złotych na wydatki specjalne, obawiając się, czy dochody nasze na to pozwolą.

Na tem wyczerpano dyskusję nad budżetem Ministerstwa Poczt i Telegrafów, poczem Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa robót publicznych, który referował poseł Chądzyński.

NIEDZIELA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 11 czerwca. (AW.). Dzień wczorajszy spędził Marsz. Piłsudski w Sulejówku, dokąd udał się samochodem w towarzystwie najbliższej rodziny. Powrót do Stolicy nastąpił o godz. 8 wiecz.

ŚWIĘTO 1 P. SAPERÓW LEGJONOWYCH

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 11 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się samochodem do Modlina, celem wzięcia udziału w święcie pułkowem I. pułku saperów legjonowych z okazji 10-cio lecia powstania tej formacji. Pan Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika Kościuszki ufundowanego przez pułk.

PRACE SEJMU.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o 11 rano, przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, które referuje poseł Marjan Kościałkowski. Następnie odbędzie się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, ewentualnie w sprawie emerytur i rent. We wtorek przeprowadzona będzie dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Będzie to zakończenie dyskusji szczegółowej. W środę popołudniu rozpocznie się głosowanie w drugiem czytaniu.

MINISTER ZALESKI W PARYŻU.

Paryż, 10 czerwca. (PAT). Przybył tu Minister Zaleski, powitany na dworcu przez Ambasadora Chłapowskiego oraz wiele osobistości ze świata politycznego.

ODZNACZENIE CHIŃSKIE DLA P. PATKA.

Moskwa, 10 czerwca. (PAT). Dziś w drodze powrotnej z Chin do Polski przejeżdżał przez Moskwę delegat pełnomocny Polski w Charbinie Karol Pindor, który podpisał ostateczny traktat polsko-chiński. P. Pindor doręczył panu posłowi Patkowi odznaczenie orderu Wielkiego Słońca.

O MNIEJSZOŚĆ LITEWSKĄ W WILENSZCZYŹNIE.

Genewa, 10 czerwca. (Tel. wł.) Raport w sprawie skargi litewskiej dotyczący mniejszości litewskiej w Wileńszczyźnie, uznając wyjaśnienia Rządu polskiego w tej sprawie za całkowicie wystarczające, aczkolwiek nie napotkał na żaden sprzeciw ze strony członków Rady, został jednak odłożony do następnej sesji.

BELA KUN STANIE PRZED SĄDEM.

Wiedeń, 10 czerwca. (PAT). Prokuratura wniosła przeciw Beli Kunowi i tow. oskarżenie z powodu występnego organizowania związków tajnych, fałszywego meldowania się oraz z powodu przekroczenia zakazu powrotu do Austrji. Rozprawy odbędą się w drugiej połowie czerwca.

SZKOŁY MNIEJSZOŚCIOWE NA POLSK. GÓRNYM ŚLĄSKU.

Genewa, 10 czerwca. (PAT). Rada Ligi Narodów zajmowała się w dalszym ciągu sprawami skarg dotyczących trybu przyjmowania dzieci niemieckich do szkół mniejszościowych na Górnym Śląsku. Rada przyjęła w tej sprawie raport sprawozdawcy, potwierdzający postanowienie wyroku Trybunału haskiego, który jak wiadomo — uznał zasadniczo słuszność tez polskich. P. Minister Zaleski wyraził zgodę na przyjęcie raportu, dodając ze swej strony oświadczenie o tezach Rządu polskiego.

Polityka kredytowa Rządu.

Inwestycje, kapitał, kredyt — to trzy hasła przewodnie nowoczesnego życia gospodarczego. Zwłaszcza w dobie powojennej, która stanęła wobec zniszczenia szeregu dziedzin życia gospodarczego, wobec kompletnego braku kapitałów, tak potrzebnych do ich odbudowy, kiedy cała nieomal Europa ogołocona została ze złota, — kwestja kredytu stała się tak doniosłem, tak żywotnem i aktualnem zagadnieniem, że zajęła dominujące miejsce wśród wszystkich innych żądnych rozwiązania problemów. Sposób zaciągania kredytu, rozprowadzanie go w tym lub owym kierunku, ograniczanie go lub rozszerzanie wywiera decydujący wpływ na ujemne lub dodatnie kształtowanie się najrozmaitszych objawów życia. Stąd troska każdego rządu, zatem i naszego jest odpowiednie ujęcie i kierowanie akcją kredytową.

Ciekawe uwagi na temat polskiej polityki kredytowej wygłosił na zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie p. Wacław Fabierkiewicz. Jako kwestję zasadniczą podniósł on, iż dopływ kapitałów i kredytów zagranicznych musi być poddany ścisłej kontroli i dlatego Rząd nie ma zamiaru dopuszczać do nadmiernego, nieskoordynowanego, chaotycznego zadłużania się, gdyż bądź co bądź zaciągnięte długi trzeba będzie spłacać. W szczególności nie można tolerować pożyczek o charakterze konsumcyjnym, przeciwdziałać należy towarowej formie kredytu w tych wypadkach, gdy towar kredytowany jest lub może być wyrabiany w kraju. Natomiast długoterminowe kredyty zagraniczne kierować trzeba przedewszystkiem do działów, pracujących na eksport, na odbudowę dróg komunikacyjnych oraz do tych działów produkcji, które są w stanie zastąpić import odpowiednich towarów zagranicznych. Unikać należy zarazem takiego użycia kredytów, które nie miałyby się przyczynić do powiększenia dodatniego lub zmniejszenia ujemnego salda bilansu płatniczego.

Obszernie omówił referent te organy, których zadaniem jest rozprowadzanie uzyskanych kredytów, zatem Bank Polski, będący źródłem kredytu krótkoterminowego dla banków prywatnych i wielkich przedsiębiorstw; Bank Gospodarstwa Krajowego jako źródło kredytu dla samorządów, przedsiębiorstw państwowych oraz ruchu budowlanego; dalej Bank Rolny, będący źródłem kredytu dla prac parcelacyjnych i akcji kredytowej na terenie wsi. Drobny przemysł i handel oraz rzemiosło były dotychczas prawie że zupełnie odseparowane od przypływu kredytów państwowych i dopiero ostatnio przeznaczono na ten cel z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego 14 milj. zł.

W końcu stwierdził referent, że zasadnicza linja polityki gospodarczej iść musi przedewszystkiem w kierunku popierania produkcji i eksportu artykułów właściwych dla wyższych form gospodarki rolnej, przetworów tych artykułów oraz wytworów i przetworów przemysłu górniczo-hutniczego przy popieraniu odpowiednio chronionej produkcji przemysłowej pod kątem widzenia zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego i zmniejszenia importu towarów zagranicznych.

I w tym właśnie kierunku iść powinna polityka kredytowa, będąca najważniejszem narzędziem polityki gospodarczej.

Allan.

Wysokie odznaczenia rumuńskie

dla generalicji polskiej.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel. wł.) Goszczący w Warszawie inspektor armji rumuńskiej gen. Mardarescu dokonał dekoracji szeregu oficerów polskich. M. i. szef Sztabu Generalnego gen. Piskor, oraz inspektor Armji gen. Norwid Neugebauer otrzymali Wielką Wstęgę Orderu Korony Rumuńskiej, szef Sztabu Generalnego gen. Kutrzeba otrzymał Komandorję z Gwiazdą, podpułk. Sztabu Generalnego Beck Komandorję tegoż Orderu. Bezpośrednio potem gen. Piskor w imieniu P. Prezydenta Rzplitej wręczył szefowi rumuńskiego sztabu generalnego Samsonovici insygnia i Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta. Wieczorem goście wyjechali do Bukaresztu.

„IZWJESTIA" O NOCIE MINISTRA ZALESKIEGO.

Moskwa, 10 czerwca. (PAT). Komentując notę Ministra Zaleskiego, wręczoną dnia 3 b. m. p. Cziczerinowi „Izwjestia" pochwalają oświadczenie Rządu polskiego co do szczerych zamiarów uniemożliwienia czynnikom trzecim utrzymania dobrych sąsiedzkich stosunków polsko-sowieckich. — Dziennik uważa, że oświadczenie to jest tem bardziej potrzebne, że ostatnie wydarzenia wykazały jasno, iż czynniki trzecie pracują bardzo gorliwie nad zniszczeniem stosunków sowiecko-polskich i znajdują niestety poparcie pewnych kół w Polsce, podkreśla, że stosunki sowiecko-polskie rozwijają się w atmosferze zatrutej. Dziennik zaznacza, że sowiecka opinja publiczna uspokoji się, jeżeli po zapewnieniach ze strony Rządu polskiego nastąpią odpowiednie czyny.

Z. L. N. i Ch. D. A RZĄD.

Warszawa, 11 czerwca. (Tel.wł.) Wczoraj obradowały rady naczelne Z. L. N. i Ch. D. Mówiac o taktyce politycznej stronnictwa Ch. D. i o zagadnieniach władzy w Państwie, poseł Chaciński oświadczył, że „koncepcją, odpowiadającą programowi Ch. D. jest władza jawna i odpowiedzialna przed krajem". Naradę zakończono rezolucją, która oświadcza, że Ch. D. nie widzi powodu do zmiany stanowiska wobec Rządu.

PRZELOT PACYFIKU.

Brisbane, 9 czerwca. (AW). O godz. 10.15 rano (1-sza w nocy według czasu środkowo-europejskiego) wylądował w Brisbane (Australja) lotnik Kingsford wraz z 3 towarzyszami na samolocie „Krzyż Południowy". Lotnicy przebyli przestrzeń 11.700 klm w dwu etapach. Kingsforda i towarzyszy przystrojono w wieńce laurowe i wyniesiono na ramionach z lotniska.

SPRAWA GIMNAZJUM UKRAINSKIEGO W STANISŁAWOWIE.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). Sejmowa komisja oświatowa obradowała w sobotę w dalszym ciągu nad wnioskiem nagłym Klubu ukraińskiego w sprawie zamknięcia 5-ciu wyższych klas gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie. Po ożywionej dyskusji i po wyjaśnieniach przedstawiciela Rządu dra Czerwińskiego, który raz jeszcze podkreślił, iż w sprawie tej ostateczne śledztwo nie jest jeszcze ukończone, komisja przyjęła rezolucję posła Jędrzejewicza (BB.) wzywając Rząd do jak najrychlejszego ukończenia sprawy zajść w gimnazjum stanisławowskiem i wydania zarządzeń, któreby na przyszłość zapobiegały podobnym zajściom. Równocześnie rezolucja wzywa Rząd do załatwienia sprawy w tym kierunku, aby młodzież nie straciła roku szkolnego.

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). O godz. 2 nad ranem w niedzielę zdarzyła się na linji kolejowej Monachium-Frankfurt n/M. jedna z największych katastrof w Niemczech w ostatnich latach. Pociąg pospieszny, udający się z Monachium do Dortmundu, wykoleił się nagle w pobliżu stacji kolejowej Wiegelsdorf, jadąc z szybkością 80 km. na godzinę. Lokomotywa przewróciła się dwukrotnie i spadła z nasypu kolejowego, pociągając za sobą 7 wagonów na ogólną ilość 10. Dwa wagony wpadły na lokomotywę, druzgocąc się całkowicie. Ofiarą katastrofy padło 12 osób zabitych, około 20 ciężko rannych, zaś ponad 100 lżej. Niemal połowę rannych stanowili kolejarze, którzy powracali z rodzinami z Monachium z kilkudniowego kursu urządzonego przez monachijską dyrekcję kolejową. Na miejscu katastrofy rozgrywały się straszliwe sceny. Pomoc w postaci 5 pociągów ratunkowych już w 20 minut po katastrofie przybyła na miejsce i musiała całemi godzinami pracować nad wydobywaniem rannych podróżnych z zdruzgotanych i wbitych w siebie wagonów. W jednym z wagonów podróżni odnieśli rany wskutek poparzenia parą, wydobywającą się z rozbitej lokomotywy. W ciągu dnia zmarło z pomiędzy ciężko rannych jeszcze 9 osób. Władze kolejowe przypuszczają, jak donoszą dzienniki berlińskie, że katastrofę wywołało albo usunięcie się nasypu, albo zamach zbrodniczy.

Przegląd ustawodawstwa.

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON".

Przełomowe znaczenie dla organizacji polskich poczt stanowi rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, umieszczone w 38 numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Z chwilą wejścia jego w życie, instytucja ta przestaje być urzędem państwowym a tworzyć będzie odrębne przedsiębiorstwo państwowe, prowadzone wedle zasad handlowych, oczywiście z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego.

Przedsiębiorstwo to stanowić będzie samoistną osobę prawną z siedzibą w Warszawie i prowadzić ma eksploatację wszystkich urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, zarządzanych dotychczas przez Ministra Poczt i Telegrafów a w tym celu obejmuje w swój zarząd cały majątek tak ruchomy jak i nieruchomy, będący obecnie własnością Państwa a przeznaczony do użytku poczty, telegrafu i telefonu wraz z wszystkiemi prawami i zobowiązaniami oraz z całym zapasem gotówki i materjałów.

By nowemu przedsiębiorstwu zapewnić silne i stałe podstawy finansowe, rozporządzenie nakazuje utworzenie trzech specjalnych funduszów a to: 1) zapasowego, służącego na pokrycie nieprzewidzianych strat, 2) meljoracyjnego, służącego do uzupełnienia wydatków eksploatacyjnych na dokonanie ulepszeń oraz na zakup nowych urządzeń i 3) inwestycyjnego, mającego służyć na cele takiego rozszerzenia przedsiębiorstwa, które zwiększy majątek Państwa.

Zarząd przedsiębiorstwa wykonywa Minister Poczt i Telegrafów, który winien przedstawiać Radzie Ministrów roczne sprawozdanie i bilans oraz budżet i plan finansowo-gospodarczy.

Funkcjonariusze przedsiębiorstwa pozostają nadal funkcjonarjuszami państwowymi i będą do nich w dalszym ciągu stosować się obecnie obowiązujące przepisy o stosunku służbowym, uposażeniu itp.

Dzień rozpoczęcia działalności nowego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów. **Dr. L.**

POLSKA—AMERYKA 3 : 3 (1 : 0).

Warszawa, 10 czerwca. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyły się tu zawody międzypaństwowe między Polską i Ameryką, z wynikiem remisowym 3 : 3 (1 : 0) na korzyść Polski. Do przerwy górowała Polska nad przeciwnikiem. Po przerwie w jakieś 15 do 20 minut zawodnicy amerykańscy poczęli przeważać i wyrównali wynik. Bramki dla Polski strzelił dwie Kuchar z Pogoni, zaś jedną Steuerman z Hasmonei z karnego. Sędziował p. Cejnar z Pragi, bardzo dobrze. Publiczności około 7000.

WILLIAM J. LOCKE. 7)

Jesienna miłość.

Roześmiałem się. Jakże to miło siedzieć przed ogniem, protestującym wesoło przeciw depresji mrocznego świata zewnętrznego i przekomorzać się z Judytą.

— Rozumiem to doskonale — rzekłem. — Mężczyzna czerpie pocieche w filozofji; kobieta szuka podpory w religji.

— Jedno i drugie nie jest dla mnie, — odparła, zmieniając pozę i przesadnie obciągając w dół suknię. — W przeciwnym bowiem razie nie chciałabym wyjechać.

— Wyjechać? — powtórzyłem.

— Tak. Nie powinieneś gniewać się na mnie. Nie udało mi się znaleźć kucharki.

— Niktby się tego nie domyślił, sądząc po lunchu, jakim mnie przyjęłaś, droga.

Nawiasem mówiąc, służąca pijaczka została wyrzucona z torbami i bagażami natychmiast po otrzeźwieniu.

— Oto jest właśnie odpowiednia sposobność — ciągnęła Judyta, nie zwracając uwagi na mój komplement; gdy to powiedziała, ogarnęło mnie przykre przeświadczenie, że musiała osobiście trudzić się, aby zdobyć dla mnie coś do zjedzenia i w tym celu przerwać francuskim dostawcom artykułów spożywczych z Tottenham Court Read ich sobotni odpoczynek.

— Moge teraz zamknąć mieszkanie bez żadnych trudności. Nigdy nie czułę się dobrze na początku londyńskiego sezonu. Wiem, że to niemądre z mej strony — dodała pośpiesznie. — Gdybym mogła znosić twego okropnego Marka Aureljusza, byłabym zapewne rozsądniejsza — nie mówię tu o pozostałej części roku; ale w sezonie wszyscy są w mieście — ludzie, których dawniej znałam i widywałam — spotykam na ulicy, a oni mijają mnie bez ukłonu i to — boli — tak więc chciałabym wyjechać gdziekolwiek sama jedna. Gdy zmęczy mnie samotność — powrócę.

Właściwym sobie wdzięcznym i szybkim ruchem osunęła się na kolana u moich stóp. Chwyciła mnie za rękę.

— Błagam cię drogi, powiedz, że mnie rozumiesz.

Odparłem: — Byłem nieznośnym egoistą w ciągu całego popołudnia. Nie domyślałem się niczego. Nie zgadłem. Naturalnie — rozumiem.

— Gdybyś nie rozumiał, sytuacja byłaby nie do zniesienia.

— Nie powinnaś w to wątpić — rzekłem miękko, składając pocałunek na jej ręku.

Wszedłem w jej życie w chwili, gdy uważała je za zużyte do cna — miała wówczas dwadzieścia ośm lat — i poddawała się z rezygnacją przedwczesnemu zagrzebaniu w małym pensjonacie w Rzymie. Nie umiem powiedzieć, jak długo wystarczyłoby jej cierpliwości. Coby się stało gdyby okoliczności złożyły się inaczej — to najzupełniej jałowe dociekanie. To, co się stało, było zetknięciem dwóch szczątków rozbitego okrętu i związek nasz trwał dla tej prostej przyczyny, że nic nie domagało się jego zerwania. Ona nie troszczyła się wcale o sankcję towarzyską — oddawna już nic sobie z tego nie robiła — dlaczegożbym więc ja, samotny, złączony ze światem cieniów, miał odrzucić tę jedyną życzliwą rękę, która się do mnie wyciągnęła? Tak jak powiedziałem dziś, nie rozumiem dlaczegoby dobry Bóg miał nas piętnować. Mówię to w przeświadczeniu, że jest Bóstwem o wszechogarniającym umyśle.

Gdy otrzymałem spadek, Judyta zauważyła: „Cieszę się, że nie jestem wolna. Inaczej bowiem chciałbyś się ze mną ożenić, a to byłoby fatalne".

O, boski, pełen rozsądku głosie kochanej kobiety! Honor zniewalałby do tej propozycji. Przyjęcie jej pociągnęłoby za sobą katastrofę.

Małżeństwo ma dwie strony. Jedna z nich — to społeczna umowa; opieka, utrzymanie, stanowisko i cały szereg przysług, które możnaby właściwie streścić w zdaniu „de mensa et thoro". Druga — to jedynie możliwa forma istnienia dwojga istot, których wzajemny namiętny pociąg dąży do całkowitego zlania się dwóch egzystencji w jedno wspólne życie. Nigdy nie byłem igraszką tego namiętnego pociągu i, nie posiadając Bogu dzięki! temperamentu, nigdy nią nie będę. Niepokój związany z tem uczuciem, budzi we mnie trwogę taką samą, jakiej doznaję na widok Londynu lub głębokiego morza. Pewnego razu czytałem następujące epitaphium na ewangelickim cmentarzu: „Zbudzę, się, o Chryste, gdy zawołasz mnie; lecz pozwól mi spać chwilę, gdyż jestem bardzo zmęczony". Czy dusza ludzka zawsze wyrażała swe dążenie do spokoju w tak przejmujący sposób? Roi mi się, że byłem serdecznym przyjacielem zmarłego, który tak, jak ja, ukochał chłód i spokój i nie danem mu było rozkoszować się tem za życia. Nie osiągnę nigdy tego spokoju o jakim marzę, lecz w żadnym razie szalona namiętność dla kobiety nie zburzy mego życia. Co zaś do małżeństwa jako umowy społecznej, to nie pragnę lepszej gospodyni ponad Antoninę; a moje obiady, na których niema nigdy gości, obejdą się bez ozdoby niewieścich wdzięków; nie posiadam zaś apriorycznego dążenia do pomnażania rodu ludzkiego. „Gdyby dzieci przychodziły na świat jedynie dzięki aktom rozsądku — mówi Schopenhauer, — czyż rasa ludzka mogłaby istnieć? Czyżby człowiek do tego stopnia był pozbawiony sympatji dla przyszłych pokoleń, ażeby nie chciał oszczędzić im ciężaru istnienia? Lub w każdym razie, czy zechciałby z zimną krwią brać na siebie narzucanie im tego ciężaru?". Płodząc dzieci w małżeństwie z konwenansu, narzucałbym im z zimną krwią obowiązek istnienia. Podzielam w zupełności zdanie Schopenhauera.

A straszne więzy takiego małżeństwa! W ciągu stu ośmdziesięciu sześciu godzin w tygodniu, z których każda obciążona jest odpowiedzialnością, interesami, poświęceniami wszelkiego rodzaju, mieć w najściślejszej fizycznej i moralnej bliskości istotę, z którą nie łączą mnie ani bratnie myśli ani siostrzane sny — nie, nigdy! „Au grand non, au grand jamais!". Judyta jest nieocenioną kobietą, lecz nie łączą mnie z nią ani bratnie myśli, ani siostrzane sny, ani też one jej ze mną nie łączą.

(C. d. n.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 11 czerwca 1928.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23go czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym funkcjonarjuszom Policji Państwowej pp.: Romualdowi Kindzie, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Marjanowi Zygmuntowi Józefowi (3 im.) Zubikowi, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Janowi Schultzowi, podkomisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego; wszystkim za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego.

Prezes Rady Ministrów:
w z. (—) K. Bartel.

(„Monitor Polski" Nr. 131 z dn. 9 czerwca 1928).

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23go czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym funkcjonarjuszom Policji Państwowej pp.: Stefanowi Podhoreckiemu, przodownikowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Karolowi Piotrowskiemu, starszemu posterunkowemu Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Janowi Cielińskiemu, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — oraz Janowi Żurowi, posterunkowemu Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego; wszystkim za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego.

Prezes Rady Ministrów:
w z. (—) K. Bartel.

(„Monitor Polski" Nr. 131 z dn. 9 czerwca 1928).

P. Minister Spraw Wewnętrznych przeniósł referendarza w VII. st. sł. Kazimierza Adama na jego własną prośbę ze Starostwa w Kopyczyńcach do Starostwa w Trembowli.

P. Minister Robót Publicznych przeniósł inż. Leona Baraniewskiego, inżyniera powiatowego w VII. st. sł. na jego własną prośbę z Urzędu Wojewódzkiego (Dyrekcji Robót Publicznych) w Łucku do Urzędu Wojewódzkiego (Dyrekcji Robót Publicznych) w Tarnopolu.

P. Minister Rolnictwa zamianował p. o. komisarza ochrony lasów w Tarnopolu Stanisława Kawińskiego komisarzem ochrony lasów w VII. st. sł.

P. Wojewoda Tarnopolski zamianował praktykanta I. kat. w państwowej służbie zdrowia w Starostwie w Podhajcach dra Osera Kornweitza prowizorycznym lekarzem powiatowym w VIII. st. sł. i pozostawił go na dotychczasowem miejscu służbowem; dopuścił Kazimierza Taradaja do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska II. kat. w państwowej służbie administracyjnej w charakterze praktykanta z poborami wedle XI. st. sł. i przydzielił go do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu; dopuścił Stefanję Jakobi do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska III. kat. w państwowej służbie administracyjnej w charakterze praktykanta z poborami wedle XII. grupy i przydzielił ją do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu; przeniósł ze względów służbowych referendarza w VIII. st. sł. dra Władysława Mazurkiewicza ze Starostwa w Zaleszczykach do Starostwa w Brzeżanach, sekretarza IX. st. sł. Teofila Gancarza ze Starostwa w Kopyczyńcach do Starostwa w Złoczowie i urzędnika III. kat. IX. st. sł. Józefa Bergera ze Starostwa w Złoczowie do Starostwa w Brzeżanach; rozwiązał z kontr. referentem odbudowy przy Starostwie w Buczaczu Tadeuszem Nowickim z dniem 31 maja 1928 r. stosunek służbowy; zwolnił urzędn. III. kat. XII. st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu: Władysławę Kowalewską zam. Komusiewiczową i Stefanję Wołowiczową na ich własne prośby, a to pierwszą z dniem 30 kwietnia, drugą zaś z dniem 31 maja 1928 r. ze służby państwowej.

KRONIKA.

CZERWIEC	KALENDARZ
11	Rz.-kat. Barnaby p.
Poniedziałek	Gr.-kat. Teodozji
	Wschód słońca g. 3 m 15
	Zachód „ g. 19 m 55
	Dł. dn. 16 g. m 40

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 11 b. m. „Cyrulik Sewilski".
Wtorek 12 b. m. „Niezłomna Żona".
Środa 13 b. m. „Traviata" z pp. Rotowską i Dolnickim.
Czwartek 14 b. m. „Traviata" z pp. Rotowską i Dolnickim.
Piątek 15 b. m. „Niezłomna Żona".
Sobota 16 b. m. „Daleka Księżniczka" — premjera.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 11 b. m. „Dolly".
Wtorek 12 b. m. „Dolly".
Środa, 13 b. m. „Dolly".
Czwartek, 14 b. m. „Dolly".
Piątek, 15 b. m. „Dolly".
Sobota, 16 b. m. „Dolly".

KINOTEATR MIEJSKI.

„Arabella" 7-mio akt. dram., „Leo — pogromca lwów" i „Tygodnik aktualny".

Chóry lwowskie zaprasza Wydział Małop. Związku Tow. muz. i śpiewaczych na próbę zbiorową z pieśni, które zostaną odśpiewane w czasie uroczystości eucharystycznej w naszem mieście. Próba odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Towarzystwa pedagogicznego ul. Zimorowicza 17. Obecność wszystkich śpiewaków bezwzględnie wymagana. Bibljotekarze przyniosą ze sobą materjał nutowy.

Pp. Rotowska i Dolnicki wystąpią jeszcze tylko dwa razy, t. j. w środę i czwartek w operze J. Verdi'ego „Traviata".

Teatr Nowości gra dziś i codziennie świetną operetkę H. Hirscha: „Dolly" z p. Korabianką w partji tytułowej.

Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. Zwyczajne posiedzenie naukowe lwowskiego oddziału Polsk. Tow. Biol. odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (Mikołaja 4).

Pos. Wojciech Gołuchowski bawił przez dwa dni ostatnie we Lwowie; jutro wyjeżdża do Warszawy celem wzięcia udziału w posiedzeniach Sejmu. Nominacja p. Gołuchowskiego na stanowisko Wojewody lwowskiego nastąpi dopiero z końcem bież. tygodnia, poczem p. Gołuchowski złoży mandat poselski i obejmie urzędowanie.

Naczelnik Wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Karol Lewicki wyjechał do Bukaresztu, gdzie będzie obecny na konferencji porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie p. Stanisław Grabiański.

Dekoracja b. Ministra Raczyńskiego. W sobotę o godz. 5 popoł. p. Minister Reform Rolnych Staniewicz dokonał w Urzędzie Wojewódzkim dekoracji Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą orderu Polonia Restituta p. Aleksandra Raczyńskiego, b. Ministra Rolnictwa, przewodniczącego Małopolskiej Komisji prawno - agrarnej. W akcie uroczystości uczestniczył p. Minister Rolnictwa Niezabytowski, który wygłosił również krótkie przemówienie. Pozatem obecni byli: Prezes Rady Nadzorczej Państw. Banku Rolnego Ludkiewicz, naczelny Dyrektor tegoż Banku Staniszewski, członkowie Komisji prawno-agrarnej; prezes Hamerski, radca Decykiewicz i sędzia Sądu okręg. Hahn, prezes okr. Urzędu Ziemskiego Chmielewski, dyrektor Oddziału Banku Rolnego Chodorowski, radca Województwa Leurman i naczelnik Wydziału rolniczego Województwa Groblewski.

Pomnik Marsz. Piłsudskiego. W twierdzy Modlin, zawiązał się Komitet budowy pomnika Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Komitet ten wystąpił do magistratu m. st. Warszawy o dostarczenie granitu na podstawę pomnika.

Doniosły okólnik o równoległych klasach gimnazjalnych. Ministerstwo Oświaty wydało ostatnio okólnik do kuratorów szkolnych w sprawie otwierania równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która ukończyła pełną szkołę powszechną i pragnie kształcić się dalej. Rozporządzenie przewiduje otwarcie dodatkowych klas, począwszy od 4-ej w górę w tych wszystkich gimnazjach, które posiadają do tego odpowiednie warunki lokalowe. Nowe oddziały mają być otwarte z początkiem nowego roku szkolnego. W ciągu najbliższego czasu kuratorowie okręgów szkolnych są obowiązani nadesłać p. Ministrowi sprawozdania o wynikach akcji w tym kierunku. Jednocześnie p. Min. polecił, aby wizytatorowie zarówno szkół średnich jak i powszechnych byli obecni przy egzaminach urządzanych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej pragnie dostać się do gimnazjów.

Losy Teatrów miejskich. Na sobotniem posiedzeniu Komisji oświatowo - kulturalnej większością głosów uchwalono dzierżawę teatrów miejskich, a następnie silną większością głosów oświadczono się za oddaniem Teatrów spółce pp. Barwiński-Zaremba.

Zebranie organizacyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet odbyło się wczoraj w sali ratuszowej przy tłumnym udziale publiczności i pod przewodnictwem pań Neugebauerowej i Bogdanowiczowej. Dłuższy referat wygłosiła posłanka Jaworska, wskazując na konieczność stworzenia stałego kontaktu między Rządem a szerokiemi masami, do czego w pierwszym rzędzie przyczynić się muszą organizacje społeczne, a przedewszystkiem kobiece. Cele i zakres organizacyjny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet omówiła p. Kamińska. Związek ma za zadanie wychowanie kobiet - obywatelek, pracę nad oświatą mas, opieke nad dzieckiem, obronę interesów kobiecych i t. d. Lokal Związku mieści się przy ul. Romanowicza l. 11 a, gdzie odbywają się zgłoszenia do Związku.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie obchodzi w roku bieżącym jubileusz pięćdziesięciolecia swego istnienia. Uroczyste zebranie odbędzie się w sobotę w dniu 7 lipca b. r. Komitet organizacyjny przygotowuje program uroczystości, która będzie tem podnioślejsza, że Towarzystwo Lekarskie nada w tym czasie dyplomy członków honorowych szeregowi wybitnych lekarzy w kraju i zagranicą. Spodziewany jest wielki zjazd lekarzy z całej Rzplitej, zwłaszcza, że w dniu jubileuszu Towarzystwa Lekarskiego równocześnie rozpocznie obrady ogólno - polski Zjazd Higjenistów.

Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, że urządza we Lwowie zbiórkę uliczną we wtorek 12 b. m., a 14 b. m. zbiórkę premjową i prosi wszystkich swych członków i przyjaciół o wydatną pomoc.

Wystawa przemysłu krajowego. Burmistrz Górka otworzył w Brodach wystawę ruchomą prób i wzorów przemysłu krajowego, w obecności przedstawicieli władz i instytucji społecznych. Wystawa przedstawia się okazale. Jest to pierwszy etap w tegorocznej marszrucie po Małopolsce Wschodniej. Stąd wystawa uda się do Złoczowa, Kolomyji i Drohobycza.

Zjazd delegatów Spółdzielni. W sobotę rozpoczął się w Warszawie 16-ty Zjazd pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej. Zjechało przeszło 500 delegatów z całego terenu Rzplitej. Przewodniczącym został wybrany p. Bronisław Siwek. Ze sprawozdania Zarządu wynika, iż działalność Związku rozwija się normalnie. czego najlepszym dowodem jest silny rozwój obrotu towarowego.

Bilans Związku na dzień 31 grudnia 1927 zamyka się sumą 15,704.236 zł., czysta nadwyżka wynosi 753.090 zł. Do Związku należy 900 Spółdzielni i 420.000 członków.

Szarańcza. W sobotę w godzinach popołudniowych przeszła opodal Nakła chmura szarańczy, rozciągając się w kierunku wschodnim. Na szczęście szarańcza nie wyrządziła znaczniejszych szkód w polu. Mieszkańcy okolicznych wsi w panicznym strachu pokrywali się po domach.

Gdańsk—Szwecja. Jutro nastąpi definitywne otwarcie bezpośredniej komunikacji lotniczej pomiędzy Gdańskiem a Szwecją.

Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

W pięknej sali Polskiej Akademji Umiejętności odbyło się w sobotę w południe uroczyste doroczne publiczne posiedzenie. Stanowiło ono dawniej, w latach zaboru, stanowi i dzisiaj święto nauki polskiej, na którem reprezentanci zasłużonej tej Instytucji: prezes i sekretarz generalny ogłaszają roczny dorobek Akademji, oraz nazwiska wyróżnionych ludzi nauki. Niezapomniane to były czasy, gdy na trybunie zjawiała się tak znana i powszechną czcią w Krakowie otaczana postać prezesa dr. Józefa Majera, typ prawdziwie wileński z czasów Śniadeckich; dobre tradycje utrzymali jego następcy: świetny orator Stanisław hr. Tarnowski, oraz głęboki uczony Kazimierz Morawski, którego programu godnym kontynuatorem stał się obecny prezes prof. dr. Rozwadowski.

Sobotnie zebranie zgromadziło reprezentantów Krakowa, nauki, literatury i sztuki z Metropolitą Sapiehą u czoła. Ministerstwo W. R. i O. P. zastępował dyrektor Departamentu Michalski. Z Warszawy przybyli ponadto prof. Białaszewicz, Handelsmann, Morozewicz, Pieńkowski, Sierpiński, Świętosławski, Wróblewski, Zawidzki, Zieliński; ze Lwowa prof.: Abraham, Bujak, Bruchnalski, Kotwicz, Kleiner, Piniński, Twardowski, Witkowski i Zakrzewski; z Poznania prof. Dembiński; z Puław prof. Godlewski.

Przemówienie powitalne prezesa Rozwadowskiego podkreśliło przedewszystkiem pomyślny rozwój prac Akademji. Dokładne sprawozdanie z czynności instytucji w roku ubiegłym i jej zamierzeń na najbliższą przyszłość złożył sekretarz generalny prof. Kutrzeba. Z kolei prof. Stanis'aw Wróblewski wygłosił bardzo ciekawy odczyt p. t. „Sądy polubowne w historji świata". Wreszcie sekretarz generalny ogłosił nazwiska nowych członków Akademji.

Walne Zgromadzenie członków czynnych Polsk. Akad. Umiejętności na posiedzeniu w dniu 8 czerwca wybrało członkami czynnymi krajowymi na Wydziale Filozoficznym pp.: prof. St. Kota i St. Wędkiewicza (Kraków), członkami korespondentami krajowymi pp.: Wład. Folkierskiego (Kraków), Bron. Gubrynowicza (Warszawa), Józ. Kostrzewskiego (Poznań), Tad. Lehr-Spławińskiego prof. Filologji słow. na Uniwersytecie lwowskim, M. Schorra (Warszawa).

Na Wydziale historyczno-filologicznym członkami czynnymi krajowymi wybrano pp.: Wład. L. Jaworskiego (Kraków), St. Starzyńskiego (Lwów), Wacława Sobieskiego (Kraków), Fr. Zolla (Kraków), członkami korespondentami krajowymi pp.: R. Grodeckiego (Kraków), L. Krzywickiego (Warszawa), Edw. Kuntzego dyr. Bibljoteki Jagiell. (Kraków), Kaz. Tymienieckiego (Poznań), Raf. Taubenschlaga (Kraków).

Na Wydziale matematyczno- przyrodniczym wybrani członkami czynnymi krajowymi pp.: Prez. Rzplitej Ignacy Mościcki (prof. Politechniki lwowskiej), Z. Wóycicki (Warszawa), S. Kopeć (Warszawa), Stefan Dąbrowski (Poznań).

Ponadto wybrano szereg uczonych zagranicznych na członków Polsk. Akademji Umiejętności.

Walne Zgromadzenie przyznało wreszcie następujące nagrody: 1) Nagrodę z fund. P. Barczewskiego za dzieło historyczno-literackie prof. Juljuszowi Kleinerowi za 4-tomowe dzieło o Słowackim, 2) Nagrodę Barczewskiego za dzieło malarskie Lud. Slendzińskiemu za portret żony artysty. 3) Nagrodę z fundacji im. F. Jasieńskiego i dra W. Łozińskiego przyznano p. Marji Gutkowskiej za mezzotintę „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji. 4) Nagrodę z funduszu Jerzmanowskich przyznano p. St. Zarembie prof. matematyki na Uniw. Jagiellońskim za całą jego działalność naukową.

W tym roku wchodzi po raz pierwszy w życie stypendjum z fund. Wład. J. Fedorowicza za prace z zakresu rolnictwa i leśnictwa. Pierwszą nagrodę z tego funduszu przyznano p. Edm. Załęskiemu prof. Uniwer. Jagiellońskiego, za całą działalność w zakresie hodowli roślin i doświadczalnictwa rolniczego.

Akademja rozpoczyna nowy rok swej pięknej i tak pożytecznej dla polskiej nauki i kultury działalności. Towarzyszą jej w tem gorące życzenia wszystkich, którzy pragnęliby, żeby Polska, w myśl swych pięknych tradycji, i w przyszłości promieniowała hen poza słupy i kopce graniczne jako krzewicielka zachodnich haseł u wschodu Europy.

—mre.—

Z gospodarki miejskiej we Lwowie.

VII. ZAKŁAD CZYSZCZENIA ULIC.

Jedną z najdrażliwszych, najprzykrzejszych i może najbardziej kompromitujących bolączek Lwowa był od dawna stan czystości jego ulic. Z prawdziwym bólem, — porównując pedantyczną czystość miast zachodnio-europejskich z naszą zaniedbaną sytuacją — wysnuwaliśmy nader dla nas niekorzystne wnioski; rumieńcem wstydu nieraz okrywały się nasze twarze, gdy przed zagranicznym gościem nie dało się ukryć tej niemiłej rzeczy. Przeto z żywem zainteresowaniem i prawdziwą ulgą dowiadujemy się obecnie, że ten stan rzeczy ulega stałej i wydatnej poprawie.

Zakład czyszczenia ulic powstał jako odrębna instytucja w r. 1909; w czasie wojny doznał on prawie zupełnego zniszczenia a dawna polityka miasta szła po linji bezwzględnej oszczędności w wydatkach na ten cel, co w swych skutkach odbijało się fatalnie tak na hygienie jak i zewnętrznym wyglądzie Lwowa. Nowy zarząd miasta postanowił od pierwszej chwili zejść z tej linji i przedewszystkiem przeprowadzić reorganizację zakładu czyszczenia ulic w myśl wskazań Komisji Ministerjalnej i Perlustracyjnej; w tym kierunku rozpoczęto wytężoną pracę, której rezultaty częściowo już są widoczne, już też okażą się w najbliższym czasie.

Co do szczegółów, to przedewszystkiem p a r k z a k ł a d u służący do oczyszczania miasta, a składający się z taborów konnych i samochodów, odremontowano i oddano do użytku, gdyż poprzednio w większej części był niezdatny do pracy. Poszczególne dzielnice miasta wyposażono w beczkowozy konne i dwukołowe ręczne, by skrapiać nawierzchnię ulic w czasie zamiatania. Ulice i place brukowane oczyszczane są nocą mechanicznie samochodami a liczbę wózkarzy, zajmujących się doraźnem oczyszczaniem miasta zwiększono ze 150 na 250 osób. Dla zapobieżenia zanieczyszczaniu ulic papierami, odpadkami zostały przy przystankach tramwajowych i w innych ruchliwych punktach miasta porozmieszczane kosze a ilość ich w krótkim czasie przekroczy liczbę 500.

Specjalną troską zarządu miasta stanowią w porze zimowej zaspy śnieżne, ta prawdziwa klęska wielkich miast. Dzięki niezwykłym wysiłkom usunięto tego roku w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią masę śnieżną przy współpracy przeszło 1500 ludzi a wynikiem tego było to, że w wiosennej porze przejściowej ludność nie zaznała przykrości roztopów.

Wprowadzony w ostatnich czasach system składania śmiecia domowego w p u s z k a c h b l a s z a n y c h okazał się nadzwyczaj praktycznym i hygienicznym. Według statystyki kierownika Zakładu czyszcz. m. liczba puszek blaszanych we wszystkich realnościach we Lwowie, w dniu 20 maja b. r. wynosiła już okrągło 14.000 sztuk. Dzienna ilość śmiecia domowego jaką funkcjonarjusze Zakładu usuwają z poszczególnych realności w puszkach blaszanych dochodziła ostatnio do 2.777 sztuk.

Dla postawienia zakładu na odpowiedniej wyżynie technicznej konieczne są w chwili obecnej cztery rzeczy: Pierwsza to budowa garażu dla parku zakładowego. garaże te są już zaprojektowane, wybudowane będą, z żelazo-betonu według najnowszych wymogów techniki i będą prawdziwą chlubą miasta; na jesień br. będą one już prawdopodobnie oddane do użytku.

Druga kwestja to pomnożenie parku samochodowego, przedstawiającego się obecnie dość skromnie, sprawa ta jest obecnie przedmiotem fachowych studjów i niezawodnie już w najbliższym czasie Lwów posiędzie około 25 jednostek.

Dalszą sprawą jest kwestja usuwania i niszczenia śmiecia domowego: zasady hygjeny i względy techniczne przemawiają za tem, by pójść śladem szeregu miast europejskich i przystąpić do budowy spalarni śmiecia; w tym też kierunku Zarząd miasta czyni jaknajenergiczniejsze kroki i starania.

Ostatnia rzecz, to skrapianie ulic; w tym względzie wiele zależy od nieprzerwanego dopływu wody szczególnie w porze letnich upałów. Jest wszelka nadzieja, że z chwilą uruchomienia pomp w Karaczynowie skrapianie ulic w roku bieżącym nie natrafi już na żadne trudności.

Musimy się jeszcze nieco uzbroić w cierpliwość; wszystkiego odrazu zrobić nie można.

Zarząd miasta pracuje w myśl wytycznego planu, i wkrótce będzie mógł się poszczycić korzystnemi rezultatami pracy. — Ulice, na których niedawno rynsztokiem płynęły nieczystości zostaną skanalizowane, wybrukowane i na przyszłość będą utrzymywane we wzorowej czystości przy pomocy szybkich i niezawodnych maszyn, o których zakupienie Zarząd miasta czyni jak najenergiczniejsze starania, a uzależnia je od przyznać się mających odpowiednich kredytów na ten cel.

A. L.

Z Teatru Wielkiego.

Gościnne występy w Operze.

Mamy sezon wiosenny w całej pełni; w Operze charakteryzuje go moc występów gościnnych, tym razem prawie wyłącznie sympatycznych naszych rodaków, którzy, zbierając laury poza granicami Lwowa, a nierzadko i poza granicami Polski starają się o to, by wnieść pewne urozmaicenie do repertuaru, obracającego się teraz prawie wyłącznie około dawno już ogranych oper.

Pierwszym był gość warszawski p. Gruszczyński, który wystąpił w „Lohengrinie" i w „Trubadurze"; niestety, przykro było stwierdzić u tego tak niedawnego jeszcze ulubieńca publiczności widoczne silne zmęczenie i sforsowanie głosu zwłaszcza w wyższych pozycjach i wynikające stąd niejednokrotnie odchylenia intonacji. Najlepiej wypadła opowieść o Graalu w akcie III.; natomiast w typie gry scenicznej obracającej się wyłącznie w sferze najogólniejszych konwencjonalizmów, nie było nic z owych czynników, które przywykliśmy łączyć z pojęciem dramatu wagnerowskiego, choćby nawet wcześniejszej doby.

Bardzo dobrze przedstawił się p. Hołyński w „Opowieściach Hoffmana"; piękny jego głos brzmiał ładnie, frazowanie było poprawne, muzyczne ujęcie partji bez zarzutu, stwierdzić też należy znaczne postępy w kierunku gry, która była tym razem dużo swobodniejsza. Całość przedstawienia ucierpiała znacznie na obsadzie partji Olimpji, której świetną kreację p. Szlemińskiej mamy jeszcze w pamięci; p. Okońska była wprawdzie śliczną i zgrabną laleczką, ale jej koloratura nie stoi jeszcze na wyżynie zupełnie nienagannej. P. Green - Skazowa, która dublowała partję Giuletty z p. Jakubowską, śpiewała i grała, jak zwykle, bez zarzutu. Trzecim wreszcie występem gościnnym ubiegłego tygodnia był występ barytona scen włoskich, p. Dolnickiego w „Tosce". Trudno na podstawie partji Scarpia wypowiedzieć ostatnie słowo o jego kwalifikacjach śpiewackich, na razie stwierdzić można duży głos, o ładnej, miękkiej barwie, doskonałe warunki zewnętrzne i interesującą grę, choć bardzo w stylu włoskim, a więc realistycznie pojętą (n. p. scena śmierci Scarpia!). Przedstawienie było dobre na ogół, głównie dzięki obsadzie pozostałych partyj przez p. Platównę i p. Perkowicza, którzy dali oboje bardzo dobre kreacje. Dyrygował p. Lehrer.

Stefanja Łobaczewska.

Piśmiennictwo.

Władysław Pobóg - Malinowski: „Symbol bohaterstwa. Rzecz o Marszałku Piłsudskim". Złoczów 1928. Nakładem księgarni Wilhelma Zuckerkandla.

Istnieją książki, których treść sama, bez względu na formę opracowania, przykuć musi uwagę czytelnika. Chwyta on ją do ręki i pochłania „łapczywie" od pierwszej po ostatnią kartę. Pochłania ze szczerem zadowoleniem lub z wściekłością, zależnie od tego, po jakiej stronie leżą jego sympatje, zwłaszcza polityczne.

Książka Malinowskiego jest bardzo ciekawa, że zaś w dodatku napisał ją człowiek widocznie z kunsztem literackim obyty, w posługiwaniu się materjałem faktycznym i uczuciowym, nie dyletant, że — co najważniejsze — z pełną plastyką maluje nam postać Tego, który Polskę stworzył i, mimo wszelkie krytyki puszczyków partyjnictwa, wyprowadza Ją na coraz wyższy szczebel w hierarchji mocarstw, więc nie dziwota, iż z góry rokujemy jej poczytność wyjątkową.

Malinowski nie pominął ani jednego momentu, który przyczynić się może do uwypuklenia sylwetki Pierwszego Marszałka Polski. Sięgnął do gniazda rodzinnego Piłsudskich, gdzie na umyśle i sercu przyszłego Bohatera narodowego tak silny wpływ wywarli Jego rodzice. Lata szkolne, studja uniwersyteckie w Charkowie, praca konspiracyjna z jedną ciągle jedyną myślą o wywalczeniu niepodległości Polsce; uwięzienie i wygnanie na Wschód daleki; redagowanie i tłoczenie „Robotnika"; uwięzienie i ucieczka ze szpitala; utworzenie szeregów strzeleckich; rewolucja 1905 r.; podróż do Japonji; wymarsz z „Oleandrów" i to wszystko, co potem nastąpiło, przesuwa się przed naszemi oczyma, jak w przebogatym kalejdoskopie. Omówienie N. K. N.; działalności „dyplomatów" naszych w Paryżu wówczas, gdy Polska się krwawiła; walk P. O. W. z rozbrojonymi Niemcami; przewrotnej nawskróś taktyki „endecji"; wyprawy kijowskiej i obrony Lwowa, pozwoli czytelnikowi zorjentować się w powodzi paszkwilów i gołosłownych zarzutów i wyrobić sobie bezstronne zdanie, jak właściwie rzeczy stały i co istotnie dla Polski zdziałał Mąż ten opatrznościowy.

Wydawnictwa Zuckerkandla cieszą się z dawien dawna znaczną popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży. Dobrze więc się stało, że właśnie ta firma nakładnicza rzuca w obieg księgarski książkę Władysława Pobóg-Malinowskiego.

—mre.—

„Przegląd Polityczny". Ostatni zeszyt „Przeglądu Politycznego" przynosi bardzo bogaty i cenny materjał dotyczący roli nafty w polityce świata. Na zeszyt ten składa się cały szereg artykułów pióra pierwszorzędnych znawców tego poważnego zagadnienia, które dzięki temu omówione zostało gruntownie i wszechstronnie.

Znajdujemy więc przedewszystkiem szereg artykułów natury ogólnej, a więc marszałka Hipolita Gliwica „Polityka a nafta", L. G. Numile „Polityka światowa a nafta", Michała Kaleckiego „Wojna naftowa", Leona Litwińskiego „Handlowa rywalizacja koncernów naftowych", oraz artykuł inż. Stefana Czarnockiego „Światowe zasoby złóż naftowych", odznaczający się ścisłem naukowem ujęciem i wyczerpującym charakterem swych informacyj. Prócz tego mamy cztery artykuły, dotyczące polityki naftowej poszczególnych państw a więc: Artur Smutny „Polityka naftowa Rumunji", Józef Weyers „Polityka naftowa Niemiec — zagadnienie hydracji węgla", A. L. „Polityka naftowa Z. S. S. R.", — oraz zasługujący na specjalną uwagę artykuł inż. Wacława Bóbra „Polski przemysł naftowy"; autor tego artykułu, z dużą znajomością naszych stosunków omawia wszystkie sprawy, związane z przemysłem naftowym Polski rzucając jasne światło na jego rolę i zadanie w naszem życiu państwowem. W ten sposób zeszyt stanowi zwartą całość, która zarówno ze względu na temat aktualny i ważny, jak i na jego ścisłe rzeczowe opracowanie, stanowi cenny dorobek w naszej literaturze politycznej i chlubnie świadczy o inicjatywie redakcji.

Nr. 23 „Kobiety Współczesnej" zawiera piękne słowa powitania dla pielgrzymki Związku Polek z Ameryki Marji Rodziewiczówny. Artykuł „O wyborze zawodu" p. J. B. otwiera cykl artykułów redagowanych przez Stowarzyszenie Kobiet z Wyższem Wykształceniem w Krakowie w sprawie tak bardzo aktualnej obecnie dla kończących maturzystek. Wspomnienia pośmiertne Bronisławy Ostrowskiej. W dziale beletrystyki: „Domowe Progi" p. Dąbrowskiej, „Taka sobie dziewczynka" L. Delarue-Mardrus, „Żaba" M. Renarda, oraz bogata kronika z życia społecznego.

Dodatek „Mój Dom" posiada wyjątkowo ładny wzór aplikacji na makatę kompozycji p. Jadwigi Korzeniowskiej.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

Dr. ZBIGNIEW GRABOWSKI. 2)

Nasze „anglica".

Czasopisma polskie uwzględniły w szerszej niż dawniej mierze sprawę literatury angielskiej. Zainicjował to „Nowy Przegląd Literatury i Sztuki", gdzie pojawiły się artykuły A. Potockiego o Conradzie i M. Rakowskiej o Francis Thompsonie; na łamach „Nowego Przeglądu" drukował się przekład „Murzyna z załogi Narcyza" Conrada obok przekładów z liryki angielskiej pióra Miriama. „Przegląd Warszawski" dał wiele studjów i szkiców z literatury angielskiej, profesora Dyboskiego (O Szkotach), profesora Tretiaka (Charakterystyka literatury angielskiej), prof. Tarnawskiego (Dwie ostatnie sztuki Shaw'a, Prymitywy powieściowe angielskie), M. Rakowskiej (J. M. Synge), Z. Grabowskiego (R. L. Stevenson) i in. „Przegląd Współczesny" (Kraków) umieścił m. in. artykuły: prof. Dyboskiego (Echa włoskie w literaturze angielskiej, John Morley, Th. Hardy, Chesterton o św. Franciszku), prof. Tretiaka (Shaw, Blake), dr. Kołaczkowskiego (Joseph Conrad), dr. Borowego (G. K. Chesterton), Z. Grabowskiego (W. B. Yeats) i in. Pozatem w kronice miesięcznej omawiano tam stale wydawnictwa angielskie, mające związek z Polską, oraz polskie próby anglistyczne. „Wiadomości Literackie" informują nader często i żywo o ruchu literackim Anglji, „Tygodnik Illustrowany" prowadzi kronikę „Z literatury angielskiej"; na łamach pism codziennych pojawiają się w dodatkach literackich, raz po raz rzetelnie skreślone artykuły z tej dziedziny.

Znaczną poprawę zauważyć można na polu przekładów z angielskiego. Dobry przykład dała w tym względzie edycja pism wybranych Conrada, która niestety nie została doprowadzona do końca. Przekład „Tajfunu" wyszedł w szacie niegodnej wielkiego twórcy, „Nostromo" przełożone przez St. Wyrzykowskiego nie może znaleźć nakładcy. W każdym razie tłumaczenia Conrada, które otrzymaliśmy dotychczas, są dobre i solidne. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie ukażą się nowe tomy przekładów równie starannych i poprawnych. Całkowite wydanie przekładów Conrada doprowadza do końca Francja oraz Niemcy; nawet mała Danja posiada kompletną edycję tłumaczeń dzieł autora „Lorda Jima". Czas więc najwyższy, by Polska nie pozostała wtyle.

Pozatem w ostatnich czasach zanotować wypada w dziedzinie przekładowej kilka tęgich pozycyj: przekład „Św. Joanny" Shaw'a przez Fl. Sobieniowskiego (który przystępuje obecnie do tłumaczenia powieści Shaw'a i informuje stale w listach z Londynu o nowościach angielskich), przekłady „Wyspy skarbów" i „Porwany za młodu" Stevensona (J, Birkenmajer), „Kima" Kiplinga (J. Birkenmajer) i „Opowieści o Hanzahanie Rudym" W. B. Yeats'a (J. Birkenmajer). Zwłaszcza nader żywą działalność rozwija Józef Birkenmajer, który zamierza przełożyć całość dorobku pisarskiego Kiplinga i większość powieści Stevensona. Pozatem wprowadzono drogą przekładu nader subtelnego współczesnego autora Fr. Swamertona („Nokturn"); z Bennett'a dano nam dotychczas tylko jego najsłabsze utwory zapominając o jego powieściach z cyklu „Pięciu Miast", które stanowią niewątpliwie szczytowy punkt rozwoju sztuki Bennetta. Dano przekład „Patrycjusza" i „Czarnego kwiatu" Johna Galsworthy — być może, że z czasem ujrzymy nieco więcej przekładów tego czołowego pisarza Anglji współczesnej. Z Chestertona otrzymaliśmy przekład: „Napoleona z Nottinghill", „Krzyż i kulę", „Obronę romansu brukowego", a ostatnio „Latającą gospodę". Z Wells'a: „Miłość i pan Levisham", z Hugha Walpole: „Jaremka i Hamlet", z Hichens'a „Po wyroku"; zapowiedziano przekład powieści Td. Hardy „Zdala od szalejącego tłumu".

Oczywiście w sferze przekładów są jeszcze luki olbrzymie: brak dobrych przekładów najcelniejszych utworów Dickensa, Thackeray'a, G. Bliot, Meredith'a, Hardy'ego, Wells'a, Galsworthy'ego, Samuela Butlera, G. Gissinga, G. Moorea, by wymienić pobieżnie tylko najważniejszych prozaików. Brak dalej wyboru przekł. z Tennysona, Browninga, Stevensona, Kiplinga, Swinburne'a, Rossetti'ego i Morrisa. Brak dobrze ułożonej autologji z literatury angielskiej. Miejmy jednak nadzieję, że powoli luki te dadzą się uzupełnić dzięki wysiłkom bardziej kompetentnych niż to dotychczas bywało — tłumaczy.

Tak oto w najogólniejszych zarysach staraliśmy się przedstawić ruch w kierunku pogłębienia znajomości literatury i kultury angielskiej, wysiłki podjęte przez grono naszych anglistów, tłumaczy i publicystów w celu zbliżenia „spraw angielskich" do naszej czytającej publiczności. W następnych feljetonach postaramy się o dokładniejszy rozbiór poszczególnych nowych zjawisk na tem polu.

ZE ŚWIATA.

JAK ŻYŁ MIKOŁAJ II. W JEKATERINBURGU.

W ostatnim zeszycie miesięcznika sowieckiego „Krasnaja Now" ogłosił były dowódca straży rewolucyjnej, która strzegła na zesłaniu rodziny carskiej. A. D. Awdiejew, swoje pamiętniki. Nie wnoszą one wiele nowego do tego co już wiemy o pobycie w Jekaterinburgu ostatniego cara rosyjskiego, kilka jednak szczegółów, zasługuje na przytoczenie. Oto co m. i. opowiada Awdiejew:

„Były car i cała jego rodzina natychmiast po przyjeździe do Jekaterynburga odczuli, że dopiero teraz dostali się w ręce zrewolucjonowanych robotników. W czasie całej podróży, przez Ural, aż do Tobolska, całe otoczenie tytułowało członków rodziny carskiej według dawniej obowiązujących zwyczajów. Jednakże w Jekaterynburgu wyszło rozporządzenie, na mocy którego musiano nazywać ich po imieniu z dodatkiem imienia ojca. Formalność ta bardzo zaniepokoiła rodzinę carską, zwłaszcza carową Aleksandrę Teodororówne, która zwróciła się do mnie z zapytaniem: „Dla czego przed tem nikt nie zniósł naszych tytułów?" Odpowiedziałem jej, że dopiero teraz dostali się w ręce prawdziwych rewolucjonistów. Rewolucja zabroniła nosić tak odznak oficerskich, jak i używania tytułów".

„Potem wprowadziliśmy inną zmianę. Mianowicie zabroniliśmy rodzinie carskiej żyć tak jak dotychczas i ograniczyliśmy liczbę służby z 45 osób do trzech. To ograniczenie personalu wywołało prawdziwą burzę".

„Miejscowy klasztor żeński zwrócił się do nas z prośbą, by dla rodziny carskiej mógł dostarczać żywności. Po omówieniu tej sprawy w miejscowym komitecie zgodziliśmy się na to pod tym warunkiem, że dostarczanie odbywać się będzie pod ścisłą kontrolą. Podejrzewaliśmy, że za pośrednictwem klasztoru chcą organizacje monarchistyczne wejść w kontakt z carem. Podejrzenie okazało się słusznem. Przy dostarczaniu śmietany znaleźliśmy w korku jednej butelki schowany kawałek pergaminu, na którym było po angielsku napisane, że wszystko jest już przygotowane dla uratowania rodziny carskiej, i że czeka się tylko na jej zgodę. Podpisane było „Oficer". Tekst został sfotografowany, a oryginał włożyliśmy napowrót w korek i oddali Romanowym. W dwa dni później car tą samą drogą dał odpowiedź, że rodzina carska jest gotowa, ale zgodzi się na ucieczkę, jeżeli odbędzie się ona bez niebezpieczeństwa. Pozatem zaaresztowaliśmy owego oficera i stwierdzili, że był nim oficer armji austrjackiej Magicz. Prócz tego dowiedzieliśmy się, że w klasztorze znajduje się siostra Aleksandry Teodorówny, Elżbieta Teodorówna. W pobliżu domu, w którym znajdowała się rodzina carska, często pokazywały się różne indywidua z aparatami fotograficznemi. Pewien były oficer usiłował dostać się do domu, legitymując się sfałszowanem pozwoleniem towarzysza Białoborodowa. Wszystkie te powody zmuszały nas i podwładnych do ciągłego czuwania i wytężania uwagi..."

„Wszelka korespondencja, którą więźniowie wysyłali, musiała być pisana po rosyjsku i oddawana w niezalepionych kopertach dowódcy straży. Pewnego razu przy rewizji listów, wpadł nam w ręce list cara adresowany do Mikołaja Mikołajewicza. Przy szczegółowem badaniu znaleziono między kopertą a podszewką kawałek bardzo ciekawego papieru, na którym był narysowany bardzo dokładny plan domu z podaniem skali. Podane było także kto w którym pokoju mieszka. Oznaczenie było tego rodzaju, że nie trudno było odgadnąć, kto jest autorem planu: pokój dowódcy, mój pokój i żony, pokój dzieci, jadalnia itp. Autora planu zawołano do pokoju dowódcy. Przed tem cara nigdy do tego pokoju nie wołano, bowiem wszelkie drobne kwestje załatwiano za pośrednictwem dr. Botkina, który przychodził do pokoju dowódcy. Zawezwanie Mikołaja II. do naszego pokoju wywołało w całym domu wielkie zdenerwowanie i nawet konsternację. Car przyszedł z jedną z córek — Marją. Poprosiłem go aby usiadł, odmówił jednak. Pytałem się go czy wie, że do wczorajszej korespondencji został włożony plan domu. Odpowiedział, że nie wie, jednakże że nie jest wykluczonem, że uczynił to ktoś z jego rodziny. Obiecał sprawę wyjaśnić. kiedy mu jednak plan ten pokazałem i stwierdziłem, że jest to jego własny charakter pisma, car zaczerwienił się jak uczeń przed nauczycielem, przyznał się do winy. Zdenerwowany i zaczerwieniony prosił, by mu to wybaczono, przyrzekając, że nigdy więcej tego nie zrobi".

KŁOPOTY AMERYKAŃSKICH PRAWODAWCÓW.

Każdy ze Stanów, wchodzących w skład północno-amerykańskiej federacji, posiada własne ciała prawodawcze i własne lokalne ustawodawstwo. Że nie zawsze głowy lokalnych prawodawców są zaprzątnięte sprawami większego i ogólniejszego znaczenia świadczy zabawny spis projektów prawodawczych wniesionych w ostatnich czasach przez poszczególnych deputowanych, spis który ku rozweseleniu swoich czytelników ogłosił w tych dniach nowojorski dziennik „The World".

I tak np. jeden z posłów do parlamentu Stanu North Carolina wniósł projekt ustawy zakazującej pieszczot w automobilach i miejscach publicznych.

Parlamentowi Pensylwalji złożony został projekt ustawy, polecającej panom deputowanym w tym celu aby się różnili od zwykłych śmiertelników, noszenie w gmachu parlamentu cylindra, fraka, sukiennych kamaszy i spodni w paski. O to, że ta kakofonja nie bardzo kwadruje z modą i dobrym smakiem, szanowny projektodawca amerykański niewiele widać się troszczył. Ciekawą jest rzeczą, powiada „World", jak się wobec tego projektu zachowa jedyna deputowana Mrs. Helen Grimes; z pewnością będzie się jaknajnamiętniej broniła przeciwko obowiązkowi tej liberji. — Stan New Hamsphire jest widać ojczyzną olbrzymów, bo oto parlamentowi tamtejszemu złożony został wniosek przepisu wyznaczającego wysokość daszków nad wejściem do hoteli, restauracyj i nawet domów prywatnych, na 7 stóp, t. j. 2 metry 21 cm.; tej samej długości muszą być też i łóżka hotelowe.

Pewien senator Stanu Oklahoma zarządał prawnego uregulowania grubości i wielkości sucharków; grubość ich według wymiarów podanych przez niego, nie powinna przekraczać 2½ cm.

W Stanie Kansas kilkudziesięciu obywateli wniosło petycję do parlamentu o wydanie zakazu fabrykowania i sprzedawania pasztetów mięsnych. Petycja umotywowana jest tem, że dzieci, które się objadają takiemi pasztetami miewają potem sny niespokojne, a czasem nawet dusi je zmora.

Parlamentowi Stanu Oregon przedłożony został projekt ustawy, zakazującej fabrykantom papierosów używania plakatów reklamowych, wyobrażających pięknych młodzieńców z papierosami w ustach, plakaty takie bowiem zachęcają młodzież i dzieci do palenia tytoniu.

W Stanie Texas zażądał jeden z prawodawców wyasygnowania z funduszów państwowych sumy 25.000 dolarów na premje i wynagrodzenia za tępienie pelikanów. Za każdego zabitego pelikana wyznacza projekt 25 centów nagrody. Wyniki wprowadzenia takiego prawa będą zdaniem wnioskodawcy, zdumiewające: już w krótkim czasie ilość ryb tak dalece się powiększy, że cena ich na rynku znacznie się obniży, co wyjdzie oczywista na korzyść niezamożnej ludności.

Jedna z posłanek do parlamentu Stanu Indiana zażądała rozciągnięcia ścisłej i baczniej kontroli nad tzw. Instituts de beauté; wnioskodawczyni żąda, by prawo prowadzenia takiego zakładu przyznawane było wyłącznie osobom fizycznie i moralnie zdrowym.

Na zanotowanie zasługuje również projekt ustawy wniesiony do parlamentu Stanu New York przez deputowanego stolicy tego Stanu miasta Albany, niejakiego p. Fryderyka L. Hackenounga, który zażądał, aby prawo do alimentów w razie rozwodu małżonków przysługiwało eks-małżonce tylko w ciągu jednego roku po dokonanym rozwodzie. W Alimony-Clubie (bo i takie kluby, jak się okazuje, istnieją w Ameryce), założonym przez skazanych na kary za niepłacenie alimentów rozwiedzionych mężów, wieść o wniesieniu tego projektu wywołała prawdziwy entuzjazm. Do „szlachetnego i odważnego" projektodawcy wysłali członkowie klubu momentalnie dziękczynną i gratulacyjną depeszę.

KRÓTKIE FALE ELEKTROMAGNETYCZNE JAKO ŚRODEK LECZNICZY.

Dwóch uczonych amerykańskich: profesor William Richards i dr. Alfred Loomis po dłuższych studjach i próbach doszli do przekonania, że krótkie fale elektromagnetyczne, stosowane w komunikacji radjowej są doskonałym środkiem leczenia choroby paresis. Pacjent, wystawiony na działanie fal, może być uleczony, gdyż fala ta podnosi temperaturę krwi do takiej wysokości, w jakiej bakcyle żyć nie mogą. Dotychczasowe próby podnoszenia temperatury krwi zapomocą wstrzykiwania w chorych na paresis bakcylów malarji, nie dawały należytych wyników, ponieważ lekarz nie mógł regulować temperatury w ten sposób uzyskanej. Jak donosi „N. Y. Times" w Instytucie Rockefellera odbywają się obecnie dalsze próby nad wynalazkiem wyżej wymienionych dwuch uczonych, przyczem biologiczna strona wynalazku jest specjalnie uwzględniana.

ZNAMIENNY PROCES.

Donoszą z San Fransisko: Pani Katarzyna Kelly, żona osobnika, straconego w tych dniach na krześle elektrycznem za zbrodnie rabunku i morderstwa, wytoczyła sześciu chirurgom tutejszym proces o 50.000 dolarów odszkodowania za to, że z trupa jej męża wyjęli bezprawnie pewne gruczoły. Jeden z oskarżonych lekarzy oświadcza w gazetach, że on i jego towarzysze w istocie wyjęli gruczoły z trupa i przesadzili je w organizm jednego z ubogich pacjentów w szpitalu Uniwersytetu Kalifornijskiego „w interesie nauki i ze względów ludzkości". Uczynili to w mniemaniu, że wdowa po zbrodniarzu na to się zgodziła i w wierze, że operacja ta będzie miała wielkie znaczenie dla rozwoju nauki chirurgicznej.

PRZEDSTAWIENIA OPEROWE NA PLACU ŚWIĘTEGO MARKA W WENECJI.

W lipcu na Pl. Świętego Marka w Wenecji urządzone zostaną przedstawienia operowe na wolnem powietrzu. Już obecnie czynione są przygotowania do zbudowania odpowiedniej sceny i innych niezbędnych urządzeń. Przy pulpicie kapelmistrzowskim na Pl. Św. Marka stanie Pietro Mascagni. Wśród wykonawców głównych partji operowych wymienić należy m. in. słynnego tenora Gigli. Orkiestra składać się będzie ze 150 osób. Liczne chóry rekrutować się będą z pośród chórzystów scen operowych Rzymu, Neapolu i innych miast włoskich. Program zamierzonych przedstawień obejmuje następujące opery „Pajace", „Cavaleria Rusticana", „Cyganerję", a prawdopodobnie także i „Fausta" Berlioza. Artystycznym kierownikiem całej imprezy jest Carlo Walter.

Pierwsza linja transoceaniczna z Polski.

Po półtorarocznej wytężonej pracy w zakresie naszej morskiej żeglugi doprowadziliśmy do tego, iż państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" utrzymuje już obecnie stałą komunikację między portami polskimi a krajami europejskimi. Dalsze nasze aspiracje morskie szły w tym kierunku, by uzyskać bezpośredni komunikacyjny kontakt pomiędzy Polską a Południową Ameryką, w szczególności Brazylją i Argentyną, ku którym to krajom skłaniają nas tak wzmagający się ruch emigracyjny jak i możliwości nawiązania z nimi stosunków handlowych.

W ubiegłych dniach zamierzenia te doczekały się realizacji przez zawarcie między Rządem polskim a francuskiem towarzystwem „Chargeurs Reunis" umowy, na podstawie której towarzystwo to, utrzymujące już od dawna ruch okrętowy między zachodnią Europą a południową Ameryką, zobowiązało się zorganizować bezpośrednią linję z Polski do Brazylji i Argentyny z regularnym odjazdem statków co 7 tygodni.

Niewątpliwie w głębi dusz naszych drzemie tęsknota za ową chwilą, w której na wodach południowego Atlantyku ukaże się flaga polska. Obecnie jednak jeszcze nie pora ku temu; stworzenie bezpośredniej linji okrętowej wyłącznie polskim wysiłkiem organizacyjnym i finansowym wymaga tak olbrzymich kapitałów a zarazem stworzenia tak rozległej sieci agentur i przedstawicielstw, że przerasta to bezwarunkowo nasze obecne możliwości.

Z drugiej jednak strony wspomniana właśnie umowa z francuskiem towarzystwem otwiera przed nami szerokie widoki zatknięcia na transatlantyckich statkach polskiej bandery. Mianowicie w umowie tej zastrzeżono, iż po trzech latach Rząd polski będzie miał prawo bezpośrednio bądź pośrednio za pomocą prywatnej grupy polskiej przyjąć udział w bezpośredniej linji i tą drogą przekształcić ją na polską. W ten sposób przy nakładzie odpowiednich wysiłków osiągnąć możemy po trzech latach polską linję Gdynia-Ameryka Południowa.

W każdym razie bezpośrednie połączenie Polski z Ameryką południową jest faktem epokowego znaczenia w rozwoju naszych międzynarodowych stosunków i stanowi dalszy dowód nieustannej troski obecnego Rządu w kierunku najwszechstronniejszego wykorzystania naszego wyjścia na morze.

Allan.

Konkursy na pracę samorządową i utwór z życia samorządowego.

Redakcja organu Rady Naczelnej Związków Pracowników Samorządowych, dwutygodnika „Pracownik Samorządowy" ogłosiła dwa interesujące konkursy: mianowicie konkurs na pracę naukową, oraz konkurs na utwór literacki. Zadaniem pracy naukowej jest rozwinąć temat: Podstawy ustrojowe, na jakich winna się oprzeć organizacja samorządu polskiego. Ustanowiono trzy nagrody pieniężne: 750 zł., 300 zł. i 150 zł.

Konkurs na utwór literacki pragnie skierować uwagę na zaniedbane przez dzisiejszą nowelistykę tematy z życia prowincji polskiej wogóle a jej życia społecznego szczególnie, oraz przyczynić się do literackiego okazania nagromadzonych z tego życia obserwacyj.

Nagrody są takie same jak w konkursie pierwszym. A.

Sprawy gospodarcze.

Uruchomienie działu ubezpieczeń na życie w P. K. O. Centrala PKO. oraz urzędy pocztowe w Warszawie rozpoczęły już przyjmowanie ubezpieczeń na życie w P. K. O. bez badania lekarskiego. Zamiejscowe oddziały P. K. O. i prowincjonalne urzędy pocztowe rozpoczną przyjmowanie ubezpieczeń w dniach najbliższych, z chwilą otrzymania odpowiednich druków i formularzy, których rozsyłka jest w toku.

Polski eksport. Według zestawień statystycznych Min. Rolnictwa eksport polski w postaci nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych wyniósł za ostatni okres roczny około pół miljarda złotych.

Z Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 czerwca 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·89	8·91	8 87
Franki franc.	—·—	—·—	—·—
Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
Sztokholm	239·25	239·85	238 65
Belgja	—·—	—·—	—·—
Holandja	359 60	360 70	358 90
Londyn	43·32½	43·63	43·41½
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	35·08½	35·17	35·00
Praga	26·41⁶/₈	26·48	26·35
Szwajcarja	171·81½	172·24	171·39
Wiedeń	125 41	125 72	125·10
Włochy	—·—	—·—	—·—

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 62·00
pożyczka kolejowa —·— 104·00 —·—
pożyczka dolarowa 87·00
dolarówka 88·50 —·— 90 00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 czerwca 1928.

Bank Dysk.	137·00	Nobel	33
Bank Handl.	117·00	Cegielski	43·00
Bank Pol.	195 50	Lilpop Rau	37·75
BankZw. Sp. Zar.	87·55	Modrzejów	48·50-47·75
Spiess	162·50	Parowozy	I 50
Dąbrowa	89		II 45 45·50
Częstocice	60·00	Pocisk	10·50-10·75
Warsz. cuk.	70·50	Rudzki	51·00
Firlej	69·00	Ursus	9·75
Węgiel	100— 99·50		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 9 czerwca 1928.

Tohan	14

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 8 czerwca 1928.

Amsterdam	286·35	Bankverein	27·00
Belgrad	12·49¼	Bodenkredit	115·75
Berlin	169·51½	Kreditanstalt	60 50
Bruksela	99·09	Anglobank	—·—
Budapeszt	123 90	Hipoteczny	—·—
Bukareszt	4·34¼	Kompas	0·88
Kopenhaga	190·45	Länderbank	34·00
Londyn	34·65⅝	Merkury	23 75
Madryt	118·58	Unionbank	—·—
Medjolan	37·37½	Obrotowy	—·—
N. Jork	709·55	Kolej północna	—·—
Paryż	27·89	Zivnosteńska	—·—
Praga	21·02¼	Czerniowce	—·—
Sofja	5·10·95	Austr. kol. p.	27·75
Sztokholm	190·45	Kolej południ.	14·60
Warszawa	79·56-79·84	Goleszów	129·00
Zurych	136·76	Cement	69·—
Amerykańskie	707·00	Browary	126·—
Bułgarskie	—·—	Alpiny	43·05
Niemieckie	169·35	Berg u. Hütten	764·00
Francuskie	27·90	Krupp	10·50
Włoskie	37·42	Poldi Hütte	144·10
Jugosłowiańskie	12·42	Prager Eisen	—·—
Polskie	—·—	Rima	130·60
Czeskie	20·99	Skoda	250·65
Węgierskie	123·85	Siersza	9·90
Szwajcarskie	136·50	Silesia	—·—

Angielskie	—·—	Zieleniewski	14·90
Holenderskie	—·—	Apollo	—·—
Rumuńskie	4·33 3/4	Fanto	17·50
Belgijskie	—·—	Karpaty	30·50
Renta majowa	0·671	Galicja	75·00
Renta łutowa	—·—	Nafta	39·50
Renta koronowa	—·—	Schodnica	12·50
Dunaj S. Adria	—·—	Rakszawa	
Tureckie	44·50	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 9 czerwca 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	20·45	20·41
Londyn	25·33 1/2	25·33 5/8
Nowy Jork	5·18·75	5·18·92 1/2
Belgja	72·42	72·45
Włochy	27·34	27·32
Hiszpanja	86·65	86·40
Holandja	209·47 1/2	209·42 1/2
Berlin	124·19	124·00
Wiedeń	73·02 1/2	73·00
Sztokholm	139·22 1/2	139·25
Oslo	139·00	139·00
Kopenhaga	139·20	139·22
Sofja	3·74 1/2	3·74 1/2
Praga	15·37 1/2	15·37 1/2
Warszawa	58·17 1/2	58·17 1/2
Budapeszt	190·6	90·58
Białogród	9·13·25	9·13 1/4
Ateny	6·80	6·79
Konstantynopol	2·66 3/4	2·66
Bukareszt	3·20	3·18
Helsingfors	13·08 1/2	13·08
Buenos Aires	—·—	—·—

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 9 czerwca 1928.

Londyn	124·14	Holandja	1026·00
N. Jork	25·42	Praga	75·40
Belgja	351·00	Rumunja	15·65
Włochy	133·80	Niemcy	607·00
Szwajcarja	490·00	Wiedeń	358·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 9 czerwca 1928.

N. Jork	488·23	Niemcy	20·42·7
Holandja	12·09·78	Szwajcarja	25·33
Francja	124·16	Praga	164·71
Belgja	34·96·7	Wiedeń	34·70
Włochy	92·73	Warszawa	43·52

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 647/28. C. III. 242. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „Hydraulika“ Towarzystwo handlowo - budowlane Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 10 maja 1928. Otwarto bilans w złotych na dzień 1 stycznia 1925 wedle którego kapitał zakładowy po przewalutowaniu wynosi kwotę 11 zł. 11 gr. Podwyższono kapitał zakładowy o kwotę 24.988 zł. 89 gr. czyli do kwoty 25.000 zł. Podwyżkę wpłacono w całości. Zmieniono brzmienie art. V. kontr. dotyczącego wysokości kapitału zakładow. art. VI. kontraktu dotyczącego udziału spólników w kapitale zakładowym, art. XVIII. kontraktu dotyczącego prawa głosu spólników i art. XX. kontraktu przez wstawienie w miejsce słów „dwóch zawiadowców“ słów „dwóch spólników“. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 28 kwietnia 1926 L. R. 34905.

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 5 maja 1928. 5321

Firm. 694/28. B. II. 143. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B“ przy firmie „Dolina“ Przemysł Leśny Spółka Akcyjna wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 12 maja 1928. Zmieniono brzmienie § 5 statutu w ten sposób, że siedziba spółki jest miasto Lwów, oraz § 6 statutu w ten sposób, że ogłoszenia spółki wymagane przez ustawę oraz statut uskutecznia Rada Zawiadowcza w „Monitorze Polskim“ oraz przynajmniej w jednem z lwowskich pism codziennych wedle wyboru Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów. Ogłoszenia spółki umieszczane będą w „Gazecie Porannej“ we Lwowie. Notuje się przeniesienie siedziby firmy z Krakowa do Lwowa z tem, że wykreślenie nastąpi po zawiadomieniu tut. Sądu o prawomocnym wpisie w rejestrze handlowym we Lwowie.

Sąd okręgowy handlowy, Oddział II.
Kraków, 18 maja 1928. 5322

Firm. 686/28. C. VI. 384. Do rejestru handlowego Oddział „C“ przy firmie „CARO“ Spółka dla popierania i prowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami zwierzęcemi Spółka z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 14 maja 1928. Zmarł zawiadowca Dr. Marceli Zawadzki, w miejsce jego ustanowiono zawiadowcę Dr. Józefa Porębskiego w Krakowie, ul. Lenartowicza 2. Zmieniono art. IX kontraktu spółki co do sposobu ustanowienia zawiadowcy. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 maja 1928 L. R. 7733. 5323

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 12 maja 1928 r.

Firm. 673/28. A. I. 121. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A“ przy firmie „Hirschfeld i Schechter“ w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 12 maja 1928. Do zastępowania i podpisywania firmy są uprawnieni oboje jawni spólnicy Samuel Schechter i Natalja Hirschfeldowa — każdy z nich — samodzielnie i samoistnie a skreślenie firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wypisanem, drukowanem, lub stampilją wybitem, umieści jeden z jawnych spólników swój podpis. Wpisano na podstawie podania z dnia 9 maja 1928 r. 5324

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 11 maja 1928 r.

Firm. 2/28. A. IV. 168. Do ts. rejestru handlowego przy firmie „Goldfeld i Ska, fabryka trykotarzy“ w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 7 stycznia 1928. Spółkę rozwiązano z dniem 31 grudnia 1927. Wpisano na podstawie podania z dnia 1 stycznia 1928 r. 5326

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 5 stycznia 1928 r.

Firm. 724/28. A. V. 82. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział „A“. Siedziba firmy: Kraków, Dietlowska 51. Brzmienie firmy: Ch. May. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel kapeluszy i czapek. Właściciel: Laja Mindel May, Dietlowska 51. Prokurę udzielono Dawidowi Mayowi i Majerowi Mayowi, obu w Krakowie, Dietlowska 51. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieści swój podpis właścicielka lub którykolwiek prokurent z dodatkiem wskazującym na prokurę. Dzień wpisu: 24 maja 1928. 5318

Sąd okręgowy, Oddział II.
Kraków, 23 maja 1928.

Firm. 714/28. C. I. 182. Do rejestru handlowego przy firmie Parowa Fabryka cukrów i czekolady „Kryształ“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 23 maja 1928. Kapitał zakładowy spółki w bilansie otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925 został ustalony na 120.000 zł. Zmieniono art. VI. kontraktu spółki co do podwyżki wkładek art. VII. co do przeniesienia udziałów i art. VIII. co do przełożeństwa i podpisywania spółki. Zawiadowcy Witold Sobolewski i Włodzimierz Dolais ustąpili, zawiadowcami ustanowieni Dr. Eugenjusz Dzikiewicz w Nowym Sączu i Stanisław Krzystyniak w Krakowie, zaś zastępcami zawiadowców dr. Stanisław Zaranek w Nowym Sączu i Dr. Jan Dębski we Lwowie. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 12 maja 1928 L. R. 39584. 5317

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 22 maja 1928 r.

KONKURSA.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE.
Wydział Prezydjalny.
L. 7029/1/Pr/a.

Stanisławów, dnia 7 czerwca 1928.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuję konkurs na posadę kontraktowego urzędnika technicznego dla spraw samochodowych (inżyniera autotechnika) przy Dyrekcji Robót Publicznych w Stanisławowie z poborami VIII. względnie VII. st. sł. urzędników państwowych.

Podania o nadanie powyższej posady należycie udokumentowane (metryka urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dyplom ukończonych studjów politechnicznych z przepisanemi egzaminami, poświadczenie dotychczasowej praktyki, dowód zadośćuczynienia obowiązk. służby wojskowej i curriculum vitae) należy wnosić do dnia 15 lipca b. r. do Wydziału Prezydjalnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

Kandydaci pozostający obecnie w służbie państwowej winni podania wnosić w przepisanej drodze służbowej.

Pierwszeństwo w uzyskaniu posady posiadają fachowcy, obznajomieni z ruchem pojazdów mechanicznych (inżynierowie autotechnicy). 5311

Za Wojewodę:
(—) **Neuman.**

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE.
Wydział Prezydjalny.
L. 7030/1/Pr/a.

Stanisławów, dnia 7 czerwca 1928.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuję konkurs na posadę kontraktowego lekarza wet. Starostwa w Bohorodczanach z poborami VIII. st. sł. urzędników państwowych.

Podania o nadanie powyższej posady należycie udokumentowane (metryka urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dyplom lekarza wet., poświadczenie dotychczasowej praktyki, dowód zadośćuczynienia obow. sł. wojskowej i curriculum vitae wnosić należy do dnia 15 lipca b. r. do Wydziału Prezydjalnego Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

Kandydaci pozostający obecnie w służbie państwowej winni podania wnosić w przepisanej drodze służbowej. 5312

Za Wojewodę:
(—) **Neuman.**

LICYTACJE.

E. XXV. 2572/26/15. Dh. 3775/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Drohobyczu odbędzie się dnia 13 lipca 1928 o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 81 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga gruntowa Drohobycz Lisznia whl. 608 w skład tej realności wchodzi pgr. 750/2 obszaru 200 sążni kwadr. na której pobudowany jest dom mieszkalny i gospodarczy, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 17790 zł., najniższa oferta 11860 zł. Do realności whl. 608 ks. gr. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności: ogrodzenie, studnia i 6 jabłoni oszacowane na 490 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5304

Sąd powiatowy, Oddział XXV.
Drohobycz, dnia 23 kwietnia 1928.

E. 4332/27/7. Edykt licytacyjny. Dnia 17 lipca 1928 o godzinie 10½ przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 62 I. p. publiczna przymusowa licytacja nieruchomości a to: 1) parc. bud. lk. 277, parc. gr. lk. 498/1, parc. gr. lk. 507/1, parc. gr. lk. 549/1 należące do realności whl. 80 gminy Borek fałęcki. Wartość szacunkowa 30.534 zł. Najniższa oferta 20.356 zł. Do realności tej należą przynależności oszacowane na 27.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5313

Sąd powiatowy, Podgórze, Oddział III.
Kraków, dnia 11 maja 1928 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. a. 61/27/10. Edykt. W sprawie Iwana Łyszegi, rolnika w Uhercach przeciw Jędrzejowi Materna ostatnio w Manajunk 4336 Cressonth Philadelphia Pa Stany Zjednoczone Północ. Ameryki o zapłatę 50 dol. zpn. ma być pozwanemu doręczony wyrok zaoczny z 12 listopada 1927 lcz. Cg. I. a. 61/27/8. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego mimo doręczenia skargi obecnie jest nieznane, ustanawia się kuratorem Dra Wasyla Bławackiego adwokata w Sanoku, który pozwanego zastępować będzie na jego koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki sam nie wystąpi osobiście lub nie wymieni pełnomocnika. 5310

Sąd okręgowy, Oddział I. a.
Sanok, dnia 2 maja 1928.

Cg. XI. d. 1107/28. Edykt. Przeciw Franciszkowi Kącikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie przez Franciszkę z Tarłowskich Kącikową w Bochni pozew o rozdział od stołu i łoża zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audjencje do prób ugodowych na dzień: 26 czerwca 1928, 5 lipca 1928 i 14 lipca 1928, każdorazowo o godzinie 9-tej rano w tut. Sądzie sala Nr. 113 I. p. ulica Grodzka 52. Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Kącika, ustanawia się Pana Dra Franciszka Zadęckiego, adwokata w Krakowie ul. Szewska 20 kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Franciszka Kącika w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 5331

Sąd okręgowy cywilny, Oddział XI.
Kraków, dnia 18 maja 1928.

C. 292/28. Edykt. Strona powodowa Michał Choma z Hnilic wniosła skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Pyłypowi Pastuszenko o 215 dolarów. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 10 lipca 1928 o godzinie 10 przedpołudniem w tym Sądzie. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adw. Dra Morgensterna z Nowegosioła kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika: 5314

Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowesioło, 30 maja 1928.

UPADŁOŚCI.

S. 3/28. Zatwierdzenie ugody przymusowej. Zawartą w sprawie konkursowej Markusa Sperbera handlarza gotowych ubrań i kapeluszy w Kałuszu przy audjencji dnia 31 maja 1928 między krydatarjuszem i przystępującymi po jego stronie do tej ugody w charakterze solidarnych ręczycieli i współdłużników żoną krydatarjusza Perlą Sperber właść. realności w Kałuszu i zięciem krydatarjusza Bernardem Freundem kupcem w Kałuszu z jednej strony a wierzycielami krydatarjusza z drugiej strony ugodę przymusową zatwierdza się. 5303

Sąd okręgowy.
Stanisławów 2 czerwca 1928.

Sa. 7/28/3. Dnia 5 maja 1928 otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Chinny Eisen handlującej w Rymanowie. Komisarzem ugodowym ustanowiono Antoniego Skwirzyńskiego Sędziego Sądu okręg. w Sanoku, zarządcą ugodowym Jakóba Silbermana kupca w Rymanowie. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 14 czerwca 1928 godz. 10 w Sądzie okręgowym w Sanoku biuro Nr. 12. Termin do zgłoszenia wierzytelności w Sądzie okręg. w Sanoku do dnia 1 czerwca 1928. 5300

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 5 maja 1928.

Sa. 3/28/6. Sąd okręgowy w Sanoku zastanawia postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Samuela Wagnera w Sanoku. 5299

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 28 kwietnia 1928.

Sa 105/27/49. Uchwała. W postępowaniu ugodowem Tadeusza Gulkowskiego z Krakowa ul. Starowiślna 21 zawierdza się ugodę objętą protokołem Sa 105/27/42 z dnia 27 stycznia 1928.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 12 maja 1928. 5327

Sa 84/27/77. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Natana Rösslera w Krakowie jest zakończone. 5328

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 27 lutego 1928.

Sa 25/27/35. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe Dawida Mandelbauma i Abrahama Mandelbauma w Trzebini jest zastanowione. 5329

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 11 stycznia 1928.

Sa 13/26/107. W konkursie nieprotokołowanej firmy Zygfryd Spira i Artur Klein audjencję do rozprawy o ugodzie przymusowej odracza się na dzień 9 lipca 1928 godz. 11 w sali Nr. 37. 5330

Sąd okręgowy.
Kraków, 21 maja 1928.

Sa 13/28/21. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Ozjasza Halperna kupca w Przemyślanach nie wpisanego do rejestru handlowego. Komisarzem ugodowym ustanowia się Dra Franciszka Piątkowskiego sędziego Sądu powiatowego w Przemyślanach. Zarządcą ugodowym ustanawia się Leona Mehla kupca zamieszkałego w Przemyślanach. Audjencję ugodową między dłużnikiem a jego wierzycielami wyznacza się w Sądzie powiatowym w Przemyślanach na dzień 28 czerwca 1928 o godzinie 9-tej przedpoł. Do tego Sądu (Sądu pow. w Przemyślanach) należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku do dnia 21-go czerwca 1928 i to w dwóch egzemplarzach odpowiednio ostemplowanych. 5315

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 19 maja 1928.

Sa 27/27/47. Uchwała. W sprawie ugodowej dłużnika Leopolda Harenina kupca w Przemyślanach, zawartą dnia 14 lutego 1928 pomiędzy tymże dłużnikiem a tegoż wierzycielami ugodę zatwierdza się. 5316

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 10 marca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 15/28/4. Wasyl Kułynycz rodem z Maniowa zmarł w niewoli rosyjskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5295

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 10 kwietnia 1928.

T. 3/28/4. Jan Motjko rodem z Mikowa zaginął na froncie rumuńskim. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5294

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 7 kwietnia 1928.

T. 21/28/3. Jacenty Ignacy Kucz z Sielnicy zaginął na wojnie polsko-ukraińskiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 5296

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 7 kwietnia 1928.

T. 43/28/4. Piotr Stareńczak, Mikołaj Stareńczak, Józef Stareńczak zginęli na froncie włoskim w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nich do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie ich za zmarłych. 5297

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 4 maja 1928.

T. 60/28/4. Joachim Chrapcio syn Dmytra i Katarzyny z Deszna gospodarz, zaginął jako żołnierz 45 p. p. austrjackiej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo z Marją z Rudawskich Chrapcio za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. Surowiaka w Sanoku. 5298

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 26 maja 1928.

T. 55/28. Antoni Besz urodzony 1893 Doliniany jako żołnierz zaginął 1916. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 4 maja 1928. 4928

Sa 14/27/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Izaaka Trenczera handlarza obuwiem w Gorlicach. Komisarz ugodowy Dr. Stefan Szczaniecki naczelnik Sądu powiatowego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Mojżesz Müller kupiec w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami w Sądzie powiatowym w Gorlicach dnia 19 stycznia 1928 godz. 9 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 10 stycznia 1928.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 26 listopada 1927. 5308

T. IV. 36/27/5. Edykt. Michał Balon syn Ignacego i Brygidy z Ulijaszów urodzony 11 sierpnia 1874 w Równem, uczestnik wojny światowej, miał umrzeć 30 stycznia 1915 w szpitalu wojskowym w Przemyślu na czerwonkę. Celem ustalenia na wniosek jego żony Tekli z Długoszów Balonowej z Równego dowodu śmierci wzywa się publicznie o podanie podpisanemu Sądowi wiadomości o tymże do trzech miesięcy, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie. 5309

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, 15 października 1927.

T. 775/27. Teodor Kulik Szponarski urodzony 1865 Jaryczów stary zaginął 1917. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 10 maja 1928. 4929

T. 53/26. Wawrzyniec Sowiński urodzony 1879 Żydatycze jako żołnierz zaginął 1915. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4982

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 10 maja 1928.

T. 331/27. Józef Hnat ur. 1874 Lwów jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego wzywa się aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 4983

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 10 maja 1928.

T. 154/28. Edykt. Kieryło Baran z Bazaru żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Jana Bałandę w Bazarze do dnia 15 grudnia 1928. 494[illegible]

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 23 maja 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument automobilowy (Licencja żółta) na nazwisko Wł. Czerkawski Nr. wozu L. w. 8374. 53[illegible]

SKRADZIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Dmytro Rabi. 5307

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.